NOWY POGROM PIŁKARZY POLSKICH

Numer czwartkowy
10 zł
SPORT
Nr. 85 — (269) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 30 października 1947 r.

PO MECZU Z RUMUNIĄ

PO odbyciu tegorocznej skandynawskiej wyprawy naszych piłkarzy, zakończonej porażką, poniesioną w spotkaniu ze SZWECJĄ i zwycięstwem, odniesionym nad FINLANDIĄ, wyraziliśmy pod adresem reprezentacji polskiej słowa uznania za dobrą postawę, ale nie ukrywaliśmy równocześnie obawy o wyniki czekających nas ostatnich w tym roku spotkań z JUGOSŁAWIĄ i RUMUNIĄ.

UWAŻALIŚMY wówczas, że osiągnięcie w tych meczach połowicznego chociażby sukcesu, przyjęte byłoby z niekłamaną radością.

MÓWIĄC o połowicznym sukcesie mieliśmy na myśli uzyskanie w obu wypadkach wyników remisowych. Wprawdzie mecz z Rumunią przyniósł drużynie naszej szczęśliwy wynik bezbramkowy, ale rezultat meczu z Jugosławią nie został przez to zmniejszony czy zmazany.

PRZEGRANA różnicą jednej bramki w żadnym razie nie przyniosłaby nam wstydu. Tymczasem w świat poszedł suchy wynik 7:1....

TA bezlitosna wymowa cyfr ma w sporcie ogromne znaczenie. Ani w Moskwie, ani w Pradze, ani w Paryżu, w Londynie czy Sztokholmie nie pytają się o powody tak wysokiej porażki. Tam przyjmuje się wynik i na tej podstawie ocenia się wartość danej gałęzi sportu w Polsce.

POCIESZANIE się wynikiem bukareszteńskim jest zwyczajnym mydleniem sobie oczu, jest brakiem odwagi w ocenie własnych umiejętności, jest wyrazem negatywnego stosunku do zagadnienia postępu w sporcie.

JEŻELI przypomnimy sobie wyniki wszystkich dotychczasowych spotkań z Rumunią, to w przeważającej większości wypadków kończyły się one remisowo. W sumie stoczyliśmy z Rumunami dziesięć bojów, z których cztery zakończyły się ich wygraną, pięć przyniosło wyniki remisowe, a tylko jeden mecz wygrała reprezentacja Polski. Wyniki te świadczą raczej o zatrzymaniu, niż podnoszeniu się poziomu naszego piłkarstwa. **Jeśli jeszcze przyjmiemy za prawdziwe opinie o meczu bukareszteńskim, które mówią o szczęśliwym dla nas wyniku remisowym, to sądy nasze muszą być bardziej krytyczne.**

W RUMUNII graliśmy defensywnie i tylko dzięki doskonałej grze formacji obronnych, wyszliśmy ze spotkania niepokonani. **Wyrażamy najwyższe słowo uznania dla niezawodnej i pełnej intuicji gry Skromnego w bramce, dla bardzo dobrej pary obrońców Barwiński - Włodarczyk, oraz dla świetnego „stopera" Parpanz. Umiemy się bronić, lecz brak nam sił i umiejętności na atakowanie. Nie mamy w sobie ducha bojowości, który w nowoczesnym sporcie jest czynnikiem najważniejszym.**

NASZE sportowe ambicje są bardzo duże. Wszyscy radzibyśmy widzieć drużyny nasze na stadionie olimpijskim w r. 1948 i nie ma chyba między nami takiego, kto by nie nosił w swym sercu nadziei na uzyskanie przez te właśnie drużyny samych tylko zwycięstw.

POLSKA piłka nożna ciągle jeszcze nie może się skonsolidować wewnętrznie. Dotyczy to oczywiście wszystkich klubów. Brak racjonalnego treningu powoduje, że gracze z Bożej łaski, nie robią żadnych postępów. Cierpi na tym, rzecz jasna, reprezentacja Polski.

W TYCH warunkach nie wydaje mi się, by piłkarze polscy mogli mieć jakie szanse w turnieju olimpijskim. Chyba, że pojawią się nagle jakieś nowe talenty, albo te, które są, zacznie się drogą specjalnych obozów techniczno-kondycyjnych zaprawiać.

CZASU jest wprawdzie bardzo niewiele, ale właśnie dlatego należało by już teraz pomyśleć poważnie o przygotowaniach olimpijskich.

ROZPOCZĘCIE przygotowań nie może być oczywiście równoznancze z udziałem w Olimpiadzie. O tym zadecydować musi cały szereg innych, ważniejszych elementów.

STEFAN KISIELIŃSKI

POGROM KANDYDATA NA MISTRZA POLSKI W CZECHOSŁOWACJI

ZILINA - WISŁA 10:2



Wisła Kraków która przegrała we wtorek w Zilinie 10:2.

Zilina tel.) Z okazji Święta Narodowego Czechosłowacji rozegrany został we wtorek na stadionie SK ZILINA towarzyski mecz [illegible]rski pomiędzy **krakowską W[illegible]** słowacką drużyną SK ZI[illegible]a, (która jak wiadomo należy [illegible] I-szej ligi czeskiej).

Mim[illegible] wzmocnienia drużyny krakowskiej piłkarzami Garbarni — Nowakiem i Jakubikiem oraz Bromem z Ruchu poniosła ona katastrofalną porażkę przegrywając w dwucyfrowym stosunku 10:2.

Wisła wystąpiła do meczu tego w następującym składzie: Brom, Filek, Rupa, Wapiennik, I. Legutko, Wapiennik II, Cisowski, Kohut, Nowak, Artur, Giergiel.

Zilina: Pochaba, Sterbak, Krasnohorsky, Timkanicz, Szedo, Sabo, Halmaszek, Pazicky, Bielak, Trenczansky, Zahar.

Słowacy z miejsca narzucili b. ostre tempo, dążąc do uzyskania jak najlepszego wyniku. Do przerwy nie zapowiadało się jednak na pogrom drużyny polskiej. Wisła była drużyną niemal równorzędną dla Ziliny i wynik w tym okresie brzmiał 2:1.

W pierwszych 10 minutach gry Słowacy zdobyli dwie bramki ze strzałów Pazickiego i Krasnohorskiego (ten ostatni uzyskał ją z rzutu karnego). Wisła powoli rozkręciła się, otrząsnęła się z przewagi gospodarzy i w 20 min. Kohut po pięknej akcji solowej zdobył ostrym przyziemnym strzałem bramkę dla drużyny polskiej.

Pod koniec pierwszej połowy Brom zderzył się b. nieszczęśliwie z Zacharą tak, że obydwu piłkarzy zniesiono z boiska. Zachara doznał kontuzji kolana, Brom pleców.

Na miejsce pierwszego wszedł na boisko Bancwec — na miejsce Broma Jakubik.

Gra przybrała od tej chwili na ostrości, przy czym miejscowy sędzia nie potrafił opanować sytuacji.

Zaraz po przerwie Jakubik został kontuzjowany w głowę i musiał zejść z boiska. Miejsce jego zajął znów **Brom.** Bramkarz Ruchu mimo bólu bronił bramki do stanu 6:1. Przy tym stanie Brom zszedł ponownie z boiska i jego miejsce zajął poraz drugi Jakubik.

Wisła nie wytrzymała w drugiej połowie spotkania kondycyjnie — wszyscy jej gracze opadli na siłach i oddali inicjatywę gospodarzom — w drugiej połowie wszystkie pojedynki przy górnych piłkach wygrywali zdecydowanie Słowacy.

Zwycięstwo Ziliny, która grała dobrym systemem WM (niepotrzebnie zbyt ostro) — było w pełni zasłużone. **Po zmianie boiska w drużynie polskiej nastąpiła zupełna dezorientacja i Słowacy robili ze swym przeciwnikiem co chcieli.**

Najlepszymi graczami zwycięzców byli Zachar, Timkanicz, Krasnohorski i Bielek.

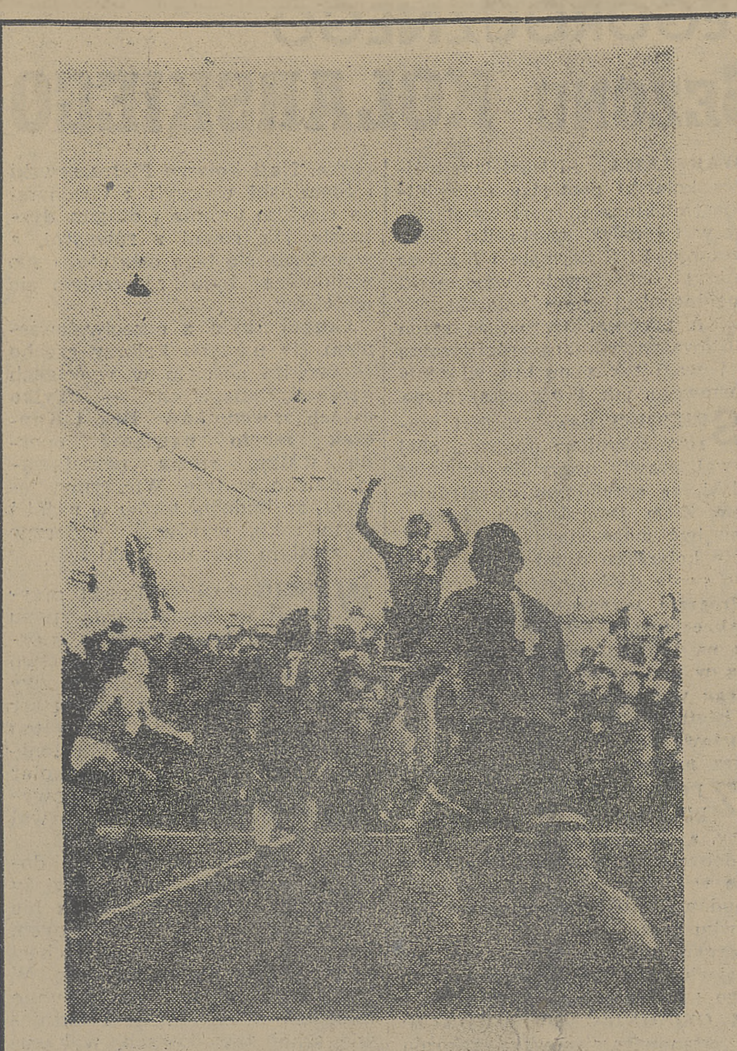
W Wiśle nie zawiódł jedynie **Kohut,** który w drugiej połowie meczu na 5 min. przed końcem gry zdołał jeszcze uzyskać drugą bramkę dla swych barw.

B. słabo zagrała w drużynie krakowskiej obrona oraz pomoc, która nie mogła dać sobie rady z szybkimi akcjami Słowaków nie mówić już o tym że pomoc nie potrafiła nawiązać współpracy z atakiem który zdany był zupełnie na własne siły.

Bramki dla Ziliny uzyskali Halamaszek [illegible], Trenczansky 2, Bielek 2, Pazicky, Krasnohorsky i Banowec po jednej.

Sędzia b. słaby i wyraźnie stronniczy uznał dwie bramki dla Ziliny zdobyte z wyraźnych pozycji spalonych.

Pogrom drużyny polskiej oglądało zaledwie 2,500 widzów.



Fragment z meczu AZS Łódź — Dynamo Moskwa w siatkówce.

KKS POZNAŃ TEŻ POKONANY w CZECHOSŁOWACJI

ZTK ZVOLEN — XI POLSKICH KOLEJARZY 4:2 (2:1)

Zvolen (tel. wł.) Z okazji święta państwowego Czechosłowacji odbył się na stadionie ZTK Zvolen mecz pomiędzy drużyną gospodarzy a XI polskich kolejarzy reprez. przez KKS Poznań. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny słowackiej w stosunku 4:2 (2:1).

Spotkanie miało charakter bardzo przyjacielski. Drużyna polska zademonstrowała grę na dobrym poziomie. W zwycięstwie gospodarzy największą zasługę posiada bramkarz Vachowec tóry obronił wprost nieprawdopodobne strzały.

Bramki dla Zvolenia zdobyli Dechy 3 i 1 samobójcza dla drużyny polskiej obydwie bramki zdobył Anioła.

Widzów 1.200. Zawody prowadził sędzia Trnka.

Drużyna polska rozegra na terenie Słowacji jeszcze jedno spotkanie **a mianowicie w dniu 30 października w Opatowie.**



Repr. Polski i Rumunii przed niedzielnym meczem w Bukareszcie.

POLSKA-RUMUNIA w BOKSIE dopiero 25 GRUDNIA

SKŁAD RUMUNII JUŻ GOTOWY

BUKARESZT. Bukareszteński SPORTUL POPULAR w nr. 829 przynosi wiadomość o najbliższych meczach międzypaństwowych pięściarzy Rumunii.

Mecze te ma stoczyć Rumunia z Węgrami w Budapeszcie i z Polską w Warszawie (?!)

Spotkanie z Węgrami ustalone zostało na dzień 17 listopada. — O meczu z Polską pisze SPORTUL POPULAR że miał się on odbyć wg. propozycji PZB 26 października ale Rumuński Związek Bokserski wysunął ze swej strony termin 25 grudnia.

Sportul Popular pisze dalej, że Rumuni spodziewają się że Polski Związek Bokserski przyjmie ich nową ofertę i termin 25 grudnia zaakceptuje.

Skład Rumunii na mecz z Węgrami został już ustalony i zdaniem cytowanego pisma nie należy się spodziewać aby zmieniony on został na mecz z Polską.

Reprezentacyjna ósemka rumuńska wygląda w chwili obecnej następująco: od wagi muszej do ciężkiej — Vasile Secoszan
Gh. Fiat
L. Bordusz
Luce Romano albo Lucacci
D. Ciobotaru albo V. Roma
G. Neguta albo Scamferla
Gh. Georgescu
P. Menzel.

3 ZWYCIĘSTWO SIATKARZY DYNAMO

DYNAMO — OLSZA 3:0 (15:5, 15:7, 15:8)

KRAKÓW, (tel. wł.) Trzeci występ siatkarzy mistrzowskiego zespołu ZSRR moskiewskiego Dynamo w Polsce zakończył się ich trzecim bezapelacyjnym zwycięstwem bez straty seta.

Tym razem — pokonany został mistrz okręgu krakowskiego Olsza, który uległ radzieckim gościom w stosunku 0:3. (5:15, 7:15, 8:15).

Dynamo zademonstrowało w Krakowie te same walory, co w Łodzi i Warszawie. Wszyscy zawodnicy dysponują pierwszorzędnym opanowaniem piłki, grają dobrze technicznie i taktycznie.

Drużyna krakowska grała b. ambitnie i zażarcie walczyła o każdą piłkę.

Mecz trwał przeszło godzinę i dostarczył zebranej w liczbie 2 tys. osób widowni dużo emocji.

Olsza wystąpiła do zawodów wzmocniona Arletem (Wisła), Kozdrujem (AZS) i Kieratem (Społem). Skład Olszy wyglądał następująco: Klein, Buczyński, Kantorek, Grabowski, Arlet, Kozdruj i Kierat. Dynamo grało w swym składzie z Łodzi, Warszawy.

Najlepszymi graczami byli Rewa i Kitajew z Dynamo oraz z Polaków Klein, Arlet i Grabowski.

Sędziował p. Mochnacki z Krakowa.

HC DAVOS W CZECHOSŁOWACJI

HC DAVOS — SK CZESKIE BUDZIEJOWICE 9:2, (3:0, 3:1, 3:1)

Budziejowice. (tel. wł.) Pierwszy występ hokeistów HC Davos w Czechosłowacji przyniósł im wysokie zwycięstwo, odniesione nad zespołem SK Czeskie Budziejowice w stosunku 9:2 (3:0, 3:1, 3:1). Gra ze względu na początek sezonu nie stała na wysokim poziomie.

Szwajcarzy rozegrają jeszcze kilka spotkań na terenie Czechosłowacji.

DYNAMO GRA DRUGI MECZ W SZWECJI W NIEDZIELĘ

Sztokholm. (obsł. wł.) Piłkarze Dynamo (Moskwa), którzy w ub. niedzielę wygrali z mistrzem Szwecji Kamraterną 5:1 rozegrają swój drugi mecz w Szwecji w nadchodzącą niedzielę z repr. Goeteborga.

SIATKARZE DYNAMO GRAJĄ DZIS W KATOWICACH

KATOWICE. W dniu dzisiejszym Katowice po raz drugi w krótkim okresie czasu, (tym razem zupełnie niespodziewanie) gościć będą sportowców radzieckich.

W dniu wczorajszym przyjechała do Katowic rewelacyjna drużyna siatkarzy moskiewskiego Dynamo, która dziś (czwartek) o godz. 14 na boisku Pogoni w Katowicach rozegra mecz z reprezentacją Śląska.

Siatkarze radzieccy, którzy w obecnym tournee po Polsce zdołali już pokonać mistrza i wicemistrza Polski — AZS Warszawa i AZS Łódź, reprezentują wysoki poziom techniczny.

Należy spodziewać się że jedyny występ Dynama na Śląsku zgromadzi na boisku Pogoni rekordową ilość widzów.

ODRZUCENIE PROTESTU RKU

Warszawa. Zarząd PZPN-u postanowił odrzucić protest RKU odnośnie kary grzywny i dyskwalifikacji graczy, będących wynikiem głośnej burdy sosnowieckiej.

SŁOWACY DZIĘKUJĄ

Warszawa. Słowacki Związek Piłki Nożnej nadesłał do PZPN-u podziękowanie za zachowanie się i grę fair graczy Łodzi podczas meczów w Koszycach i Bratysławie.

STATUT PZPN-u GOTOWY

Warszawa. Statut PZPN-u, uwzględniający wszystkie zmiany i poprawki okręgów, jest gotowy do druku, wydrukowanie wstrzymano jednak, wobec zapowiedzianej reorganizacji sportu w ogóle

ROZSZERZENIE KONKURSU „ZGADNIJ KTO WYGRA?"

Warszawa. Od dnia 9 listopada konkurs „Zgadnij kto wygra" obejmie poza Warszawa — Kraków, Łódź i Śląsk.

WARSZAWSKA POLONIA GRĄ W ŁODZI

Łódź. (tel. wł). W najbliższą niedzielę gościć będzie w Łodzi drużyna piłkarska warszawskiej Polonii, która rozegra towarzyskie spotkanie z ŁKS-em.

Ze względu na to, że w tamtegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Polski Polonia dwukrotnie pokonała zespół mistrza Łodzi, spotkanie nosi charakter rewanżowy i wzbudziło w Łodzi duże zainteresowanie.

Wszystkiego najlepszego

Łódź. Mistrz torowy Polski na krótkim i długim dystansie i pierwszy rekordzista po wojne Jerzy Bek wstąpił w związek małżeński.

Oblubienicą jest p. Danuta Iłakińska.

Uroczystości zaślubin miały miejsce w kościele św. Krzyża w Łodzi, gdzie zgromadziła się cała Łódź sportowa składając młodej i dorodnej parze najserdeczniejsze życzenia

PZPN AKCEPTUJE OFERTĘ MEKSYKU

Warszawa (tel.) W związku z zaproszeniem repr. piłkarskiej Polski na tournee do Meksyku PZPN postanowił otrzymaną ofertę zaakceptować i zwrócił się o pozwolenie na wyjazd do PU i WF.

Prawdopodobnie Państwowy Urząd WF i PW udzieli swego placet tak, że sensacyjny i egzotyczny ten wyjazd dojdzie do skutku. Drużyna polska wyjechałaby w miesiącu styczniu 1948 r.

⊙ **Mecz Polska — Rumunia** był setnym meczem międzypaństwowym repr. piłkarskiej Polski. (Mecz Polska — USA w Warszawie został anulowany jako oficjalny.)

Stosunek bramek w tych 100 meczach brzmi 223:225 na niekorzyść Polski.



Repr. piłkarska Polski na stadionie Giulest przed meczem z Rumunią zakończonym wynikiem 0:0.

4 MECZE CDKA W CZECHOSŁOWACJI

PROGRAM SPOTKAŃ PIŁKARZY CDKA W CZECHOSŁOWACJI

Praga .(tel. wł.) W poniedziałek odbyło się specjalne posiedzenie przedstawicieli Czechosłowackiego Związku Piłkarskiego z kierownictwem CDKA na którym został ustalony program spotkań piłkarzy radzieckich w Czechosłowacji.

Program ten przedstawia się następująco:

W dniu 2-go listopada piłkarze CDKA zmierzą się z drużyną AC Sparta **dnia 6-go listopada** rozegrają spotkanie w Morawskiej Ostrawe z komb. drużyną znaną w Polsce SK Sleska Ostrawa i Vitkowickie Żelezarny.

w dniu 11 listopada CDKA spotka się w Bratysławie z SK Bratysława zaś ostatnie spotkanie piłkarze radzieccy rozegrają w dniu **16-go listopada** w Pradze z mistrzem Czechosłowacji **SK Slavia Praga.**

WROCŁAW

⊙ W NADCHODZĄCĄ niedzielę odbędzie się we Wrocławiu przedostatnie spotkanie z cyklu drużynowych mistrzostw bokserskich kl. A DOZB pomiędzy zespołami wrocławskimi IKS a Odrą.

⊙ W PRZYSZŁYM tygodniu rozpoczną się drużynowe mistrzostwa bokserskie kl. B Dolnośląskiego OZB. W mistrzostwach weźmie udział 16 drużyn, które zostały podzielone na dwie grupy — wrocławską i prowincjonalną.

⊙ W ZWIĄZKU z nałożonymi przez Dolnośląski OZB karami i dyskwalifikacjami na KS Górnik Wałbrzych, jako gospodarza meczu Górnik — IKS, po których doszło do skandalicznych zajść, KS Górnik odwołał się bezpośrednio do zarządu Polskiego Związku Bokserskiego.

Odwołanie KS Górnik rozpatrywane będzie na specjalnym posiedzeniu Zarządu PZB w Poznaniu.

⊙ DWAJ CZOŁOWI lekkoatleci Wrocławia — Adamczyk (KKS Odra) i Malecki II (Pafawag) wyjechali w dniu wczorajszym na obóz przedolimpijski do Olsztyna.

Obaj zawodnicy otrzymali ze swych instytucji 8-miesięczny płatny urlop, tak, że przebywać będą w Olsztynie do samej Olimpiady.

⊙ PO OSTATNIM spotkaniu bokserskim IKS — Pafawag tabela mistrzostw bokserskich kl. A Dolnośląskiego OZB przedstawia się następująco:

IKS Wrocław	5	9	63:17
Pafawag Wrocław	5	7	46:34
Górnik Wałbrzych	5	4	24:56
Odra Wrocław	5	0	27:53

⊙ TABELE mistrzostw piłkarskich kl. A Okręgu Dolnośląskiego przedstawiają się po ostatnich rozgrywkach następująco:

GRUPA I.

Len Kamienna Góra	5	6	16:11
TUR Ziembice	4	5	9:8
Bielawianka	3	4	7:7
Garbarnia Brzeg	3	4	5:6
Polonia Swidnica	3	3	6:6
Odra Wrocław	4	3	7:9
Zryw Jawor	4	1	7:10

GRUPA II.

KMSS Wrocław	4	6	11:6
Lustrzanka Wałbrzych	3	4	9:5
Burza Wrocław	3	4	4:6
ZKS Wolność Bielawa	4	4	11:9
Victoria Wałbrzych	4	4	12:13
Browar Lwówek	4	3	9:8
Barycz	4	1	3:11

GRUPA III.

Julia Biały Kamień	4	6	8:6
Len Wałbrzych	5	6	17:9
Gaz Wrocław	4	5	6:6
TUR Ząbkowice	4	4	10:7
TUR Strzelin	4	4	6:9
Pafawag Wrocław	4	2	7:10
Odra Nowa Sól	3	1	4:11

GRUPA IV.

TUR Jelenia Góra	5	10	17:5
TUR Wałbrzych	3	4	14:9
Promień Wrocław	3	4	7:6
RKS Żarów	4	3	8:15
Promień Żary	4	2	7:7
IKS Wrocław	4	2	4:10
Dziewiarz Legnica	3	1	1:6

Najrówniejszą formę wykazuje dotychczas TUR Jelenia Góra, która do tej pory nie straciła jeszcze ani jednego punktu.

⊙ WZOREM LAT przedwojennych z inicjatywy przewodniczącego WSS OZB p. Miedzianowskiego zorganizowane zostaną we Wrocławiu „czwartki" bokserskie.

⊙ SEKCJĘ BOKSERSKĄ Garbarni Brzeg, startująca w rozgrywkach kl. B DOZB trenuje obecnie b. mistrz i reprezentant Polski — Karniński.

⊙ W JELENIEJ GÓRZE rozegrany został towarzyski mecz pięściarski pomiędzy miejscowym Zaplonem a Górnikiem z Wałbrzycha. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:6.

Sensacją spotkania był remis Kwiatkowskiego w wadze średniej z Serem oraz porażka Dominiaka w wadze lekkiej z Kokuruzem.

BLASKI i CIENIE TEGOROCZNEGO SEZONU KOLARSKIEGO

WARSZAWA. Niedzielny trójmecz kolarski pomiędzy najwybitniejszymi klubami sportowymi stolicy w tej gałęzi sportu KS Elektryczność, RKS Sarmata i MKS zakończył definitywnie warszawski i ogólnopolski sezon kolarski.

.... A przyznać trzeba, że sezon obfitował w wydarzenia pierwszorzędnej wagi tak z punktu widzenia sportowego jak i organizacyjnego.

SZEROKO, nawet nazbyt szeroko zakrojony program, objemował prawie wszystkie dzielnice Polski, **ze specjalnym uwzględnieniem Ziem Odzyskanych** krzywdząc być może ziemie wschodnie, gdzie kolarstwo przed wojną posiadało swoje dość żywotne placówki.

Program przeprowadzony był jednak celowo, a drobne uchybienia, jak na przykład eliminacyjny wyścig w czasie trwania obozu kolarskiego w Szczecinie, nie zaciemniały istotnych celów wychowawczo sportowych i propagandowych przez program ten osiągniętych.

Z POSUNIĘĆ organizacyjnych kilka wybija się na plan pierwszy, a mianowicie:

zdobycie terenów pod tory kolarskie w stolicy,

budowa toru betonowego we Włocławku oraz

zorganizowanie pierwszego w dziejach kolarstwa obozu szkoleniowego i treningowego w Szczecinie.

Z OSIĄGNIĘĆ SPORTOWYCH: to ustanowienie nowego rekordu Polski na 3 km.

nawiązanie kontaktów sportowych z naszym południowym sąsiadem Czechosłowacją,

zorganizowanie wyścigu dookoła Polski i wreszcie wprowadzenie przez Warszawski Okręg Zw. Kolarski wyścigów dla zawodników posiadających rowery turystyczne.

OCZYWIŚCIE nie ma potrzeby opisywać trudności **na jakie natrafiali warszawscy organizatorzy podczas starań o tereny sportowe pod budowę toru kolarskiego,** tym niemniej dla wiadomości publicznej podać należy, że były poprostu niesamowite. Wyczerpani chodzeniem i wyczekiwaniem po biurach ludzie, zmieniali się co kilka miesięcy, przekazywali zdobyte doświadczenia i wiadomości, ci znów następnym, by wreszcie w ubiegłym miesiącu sprawę (zdaje się) definitywnie załatwić.

Tak było w BOS'ie.

Natomiast o wiele łatwiej poszło z uzyskaniem zgody na budowę toru na stadionie dzielnicowym na Woli. Wystarczyło uzasadnić jego potrzebę i zademonstrować wyścigi na bieżni lekkoatletycznej, ażeby starosta Legiec, zdecydował się na wybudowanie toru kolarskiego, oczywiście ziemnego.

Sprawa wykończenia betonowego toru kolarskiego we Włocławku uzależniona jest wyłącznie od Wydziału Wychowania Fizycznego i Sportu Komisji Centralnej Związków Zawodowych, wierzymy jednak, że trudności nie będzie, gdyż instytucja reprezentująca świat pracy najzupełniej docenia potrzeby sportu kolarskiego sportu pracowniczego.

KOLARSKI obóz szkoleniowy i treningowy wybrał sobie bardzo szczęśliwie Szczecin za miejsce swej działalności. Bliskość dobrego toru kolarskiego znakomitych dróg i niemniej znakomitych warunków klimatycznych oraz fachowe kierownictwo — dały wyniki więcej aniżeli dobre.

PIERWSZE **nasze kontakty z kolarzami zagranicznymi** nie przyniosły nam sukcesów, nie przeżywaliśmy jednak goryczy porażki.

Piąte miejsce Pietraszewskiego w jednym z najtrudniejszych w Europie amatorskich wyścigów kolarskich — Praha — Karlowe Vary — Praha, przy ciężkim i zniszczonym sprzęcie nie jest porażką. Nasi kolarze Pietraszewski i Siemiński walczyli z Czechami na ciężkim terenie i długim dystansie jak równi z równymi, a wycofanie się tego ostatniego spowodowane było zerwaniem się widelców.

Gorzej było z przeciwstawieniem się naszych kolarzy czechosłowackim gościom w wyścigach krótkodystansowych. — **Tylko dwóch zawodników Bek i Kupczak mogło nawiązać** oporną walkę, reszta pozostawała daleko w tyle. Wierzymy, jednak, że budowa torów w najbliższym roku, wyrówna widoczne w zeszłym sezonie braki.

WYŚCIG dookoła Polski przyczynił się wydatnie do spopularyzowania tego pięknego sportu. W ciągu tygodnia kolarstwo było na ustach wszystkich, a zwycięzcy przyjmowani z wielką serdecznością. Następnie wyścig ten porwał młodzież. W wielu leniwie pracujących ośrodkach kolarskich zawrzało. Z lamusa powyciągano rowery i ruszano do walki.

Poruszył również siedzące dotąd bezczynnie masy młodzieży kolarskiej pomysł urządzenia biegów na rowerach turystycznych. Takiego zainteresowania i chęci do wyścigów nie oczekiwano. W Warszawie zastartowała głównie młodzież rzemieślnicza i uczniowie szkół zawodowych, wykazując b. wielki zapał.

Należy jedynie żałować, że inne okręgi nie poszły za przykładem stolicy. W przyszłym sezonie bowiem można by było organizować wyścigi i mistrzostwa okręgowe, a nawet międzyokręgowe.

NIEZAPRZECZALNYM również sukcesem P. Z. Kol. była zwycięska walka z alkoholem.

Tak gdzie stwierdzono nadużycie — tępiono po męsku i bez oglądania się na faworytów i zasłużonych. **W stosunku do roku 1945 zrobiono bardzo wiele i jest to niezaprzeczalną zasługą kolarstwa,** które w tej ciężkiej walce społecznej z nagminnie szerzącym się alkoholizmem wśród młodzieży odniosło poważny sukces.

SUKCESEM zapewne przypadkowym **jest zwiększenie ilości zawodowych kolarzy polskich, jeżdżących we Francji, z licencjami (kartami kolarskimi) Polskiego Zw. Kolarskiego. Mamy ich czterdziestu paru.**

Było by jednak wskazane zaopiekować się tymi zawodnikami nawiązując osobiste kontakty a następnie zgłaszania ich do poszczególnych wyścigów kolarskich o charakterze międzynarodowym. — **Zdaje się nie ulegać wątpliwości że stworzenie polskiej drużyny kolarskiej i zapisania jej do wyścigu dookoła Francji, ułatwiło by tym kolarzom startowanie w tym gigantycznym biegu, zaś kolarstwu w kraju, przyniosłoby dużą propagandę.**

Nie można również pominąć milczeniem poruszenia drzemiących dotąd uparcie turystów. Odbyło się kilkanaście wycieczek o charakterze krajoznawczym, a jedna ogólnopolska do Jeleniej Góry w okresie odbywających się tam górskich mistrzostw Polski.

Przodował okręg warszawski, łódzki i szczeciński. — Być może zainteresowanie podniesie się w roku przyszłym. Sprzedaż tatalna rowerów na którą zdecydował się wreszcie przemysł motoryzacyjny, na pewno ułatwi szerokim rzeszom nabywanie ich.

Również z uznaniem przyjąć należy nawiązanie przez kolarstwo kontaktu z Polskim Tow. Krajoznawczym. Tylko drogą współpracy tych dwóch organizacji turystyka będzie mogła stanąć na poziomie należ[...] tej najpiękniejszej gałęzi sportu [kol]arskiego.

W KOLARSTWIE wyczynowym po wszystkich sprawozdaniach i spostrzeżeniach jakie ukazywały się na łamach naszego pisma nie wiele można jeszcze dodać.

Szosowcy nas nie zawiedli ale nie możemy powiedzieć tego o krótkodystansowcach.

Szybki Kupczak nie wytrzymuje koniecznych dla kolarza europejskiej miary czterystu metrów i gubi się w rozwiązywaniach taktycznych, zaś wytrzymalszy Bek, posiada zbyt powolną dwustumetrówkę. Wykazuje on natomiast większe zdolności średniodystansowca torowego, i gdyby się temu działowi poświęcił być może miał by coś niecoś do powiedzenia w konkurencji międzynarodowej.

W każdym razie na dobro tego kolarza należy zapisać ustanowienie pierwszego od 16 lat rekordu polskiego i właśnie na dystansie średnim 3000 metrów.

BILANSUJĄC, kolarstwo idzie na zimowy odpoczynek z plusami, które bezwątpienia w roku przyszłym powinny się wielokrotnie zwiększyć.

FR. SZYMCZYK

RADOMIAK — BROŃ 4:1 (1:1)

Radom. Dopiero po przerwie Radomiak, występujący w osłabionym składzie, częściowo odnalazł dawną formę. Mecz o mistrzostwo kl. A. Bramki zdobyli: Czachor I (2),

KRUCJATA PRZECIW BRUTALNOŚCI

„WYNALAZEK" JACKA BROUGHTONA

500 LAT BOKSERSKICH RĘKAWIC

— „To był wiek brutalności", **stwierdza z głębokim ubolewaniem brytyjski historyk"** i ludzie dawali tego dowód swymi rozrywkami. Uwielbiali ponad wszystko walki byków, kogutów i psów, oraz walki bokserskie o nagrodę. Gdy w takiej walce 17-wiecznych gladiatorów ringu jeden z zawodników odniósł ranę, widzowie tłoczyli się, by paść swe oczy widokiem krwi..."

WIEK BRUTALNOŚCI

A inny badacz tamtoczesnej Anglii pisze: „Społeczeństwo angielskie pierwszej połowy XVII wieku charakteryzował niezwykle niski standard moralny. Brutalność i chamstwo przeważały wśród tzw. klas wyższych, łącząc się z korupcją i pogonią za pieniądzem". Znajdowało to swoje odbicie, jak już cytowaliśmy wyżej, również i w sporcie.

Trudno wprawdzie określać gry, zabawy i rozrywki owych czasów mianem sportu. Ale w każdym razie boks istniał już wtedy i był szeroko praktykowany. **Był to boks specjalny, przy którym dzisiejsze walki pięściarskie wyglądają na delikatną zabawę.**

Wielcy panowie utrzymywali całe watahy zawodowych zabijaków, którzy walczyli gołymi pięściami na zaimprowizowanych ringach, mając do wyboru zwycięstwo, lub w najlepszym razie nędzę i kalectwo, a nierzadko i śmierć.

Im walka była okrutniejsza, im więcej krwi lało się na deski ringu, tym większe były dochody i „wewnętrzne zadowolenie" przedsiębiorców bokserskich, rekrutujących się często z klasy szlacheckiej.

Metody „niehumanitarne" były uznane za całkowicie legalne. Gdy zawodnik potrafił wybić przeciwnikowi oko, spotykał się z aplauzem widzów. Gdy bokser leżał na ziemi nie oznaczało to końca walki. Przeciwnie — jego rywal mógł go kopać i tratować podkutymi butami często mecz kończył się śmiercią jednego z rywali.

WIELKA REWOLUCJA

„Rzeźnia bokserska" funkcjonowała znakomicie aż do roku 1747. **Wówczas na horyzoncie pojawił się Jack Broughton, któremu boks zawdzięcza w dużej mierze to, że może uchodzić za gałąź sportu.**

Broughton był inicjatorem „wielkiej rewolucji" w boksie, rewolucji, która ukształtowała w pewnej mierze dzisiejszą jego formę. Sam zawodowy bokser, po zdobyciu mistrzostwa W. Brytanii w wadze ciężkiej postanowił zreformować morderczą rozrywkę.

Orientując się w sportowych walorach boksu założył w Haymarket „Akademię naukowego boksu", w której kształcił jego adeptów według nowych metod. Obserwując walki doszedł do przekonania, że owinięcie pięści miękkim materiałem uchroniłoby walczących od wielu kontuzji. W ten sposób narodził się pomysł rękawic bokserskich. Wynalazca nazwał je „mufflerami", ponieważ były zrobione z materii później dopiero wprowadzono skórzane.

„MUFLERY"

Jack umiał chodzić koło interesu. Do dziś dnia przechowały się plakaty i ulotki, zachwalające Akademię, gdzie walczy się w mufflerach. Prospekt apelował przede wszystkim do szlachty, która organizowała i finansowała okrutne jatki bokserskie. Broughton sprytnie przedstawiał zalety mufflerów, które „mają zabezpieczać uczniów od podbicia oka, złamanej szczęki, krwawiących nosów".

WYNALAZEK Jacka „chwycił". W Anglii wśród t.zw. wyższych klas amatorskie paranie się boksem było oddawna w modzie. Wielcy panowie często zamiast ze szpadą w ręku na gołe pięści załatwiali osobiste porachunki. Ta metoda była jednak niewygodna. Trudno było się pokazać na dworze z rozkwaszonym nosem, czy sincami na twarzy. Mufflery gwarantowały nietykalność twarzy „szlachetnie urodzonych". Poza tym Akademia w Haymarket wtajemniczała swych uczniów w tajniki naukowego boksu, dając im przewagę nad przeciwnikami bez „wyższych bokserskich studiów".

Broughton, chcąc zdobyć dla nowych prądów w boksie popularność reklamował w nast. sposób wykłady w swej akademii: „Osoby, wyróżniające się pochodzeniem i zaletami ducha traktuje się ze szczególną łagodnością i względami na delikatność ich fizycznej konstytucji".

AKADEMIA BOKSU

Pionierska praca Broughtona zaczęła wkrótce wydawać owoce. Przede wszystkim Jack udowodnił, że „boks naukowy" jest lepszy i skuteczniejszy od „boksu lordowskiego".

Broughton w swej Akademii udoskonalił styl walki, blokowanie, parowanie ciosów, gardę, oraz wynalazł unik. „Odkrył" również, że walka może być wygrana przez zręczną pracę nóg i udowodnił, że ten moment, wyzyskany odpowiednio może zmusić przeciwnika do przerwania walki z powodu wyczerpania.

NAUKOWE opanowanie boksu pozwoliło Jackowi Broughton na zdobycie mistrzostwa W. Brytanii, które wówczas było równoznaczne z mistrzostwem świata i na utrzymanie zaszczytnego tytułu przez 18 lat, rekord, dotychczas nie pobity.

Przez te 18 lat zwycięski pochód Jacka Broughtona i jego „akademików" poprzez ringi Zjednoczonego Królestwa był rodzajem krucjaty przeciw brutalnemu boksowi, który wypierano konsekwentnie, aż wreszcie zlikwidowano zupełnie.

PIERWSZA HALA BOKSERSKA I KODEKS JACKA

Bokserski geniusz i styl Jacka zostały powszechnie uznane i przyjęte i naśladowane. Broughton uzyskał od swych potężnych zwolenników znaczne fundusze, które pozwoliły mu na wybudowanie pierwszej na świecie wielkiej hali sportowej w centrum Londynu przy Oxford-Street. „Teatr" Jacka stał się wkrótce miejscem zebrań męskiej części publiczności londyńskiej i odziaływał bardzo dodatnio na poprawę nie tylko sportowych obyczajów.

DYKTATURA Jacka Broughtona w boksie zmierzała przede wszystkim do jednego: do shumanizowania tej gałęzi sportu.

Jack pamiętał z własnego doświadczenia, gdy walczył jeszcze na gołe pięści okropne męczarnie, jakie przechodzili bokserzy na ringu, by zadowolić wynaturzone i krwiożercze instynkty publiczności, pamiętał, jak walczył często przez godzinę bez minuty odpoczynku, narażając się na ciosy poniżej pasa, kopnięcia itp.

Wyniki swej krucjaty ujął Jack Broughton w tzw. „Reguły Broughtona", które były pierwszym kodeksem boksu, poprzedzającym dzisiejszy oficjalny międzynarodowy regulamin.

Kodeks Jacka obowiązywał w jego hali, a niektóre jego postanowienia świadczą o wielkiej przemianie, jaka dokonała się dzięki Broughtonowi w ówczesnym boksie. I tak np. nie wolno było uderzyć zawodnika klęczącego, lub leżącego, nie wolno było zadawać mu ciosów poniżej pasa.

Już wówczas Brouhgton wprowadził istotną zasadę nowoczesnego boksu, że o klęsce decyduje wyliczenie. W owym czasie można było jednak odpoczywać aż do 29 sekund i dopiero sakramentalne „trzydzieści" kończyło walkę.

BOKSER-CZŁOWIEK

JACK BROUGHTON ustąpił z widowni bokserskiej dopiero po 18 latach. Z jego zniknięciem wiele reform bokserskich poszło w chwilową niepamięć. „Boks lordowski" pojawił się gdzieniegdzie z powrotem, ale dzieło Jacka przetrwało.

Boks nowoczesny nawiązał przed 50 laty właśnie do „boksu naukowego" Jacka Broughtona, idąc drogami wytyczonymi przed 200 laty przez wielkiego sportowca-championa, który pierwszy zrozumiał, że prawdziwy sportowiec musi być przede wszystkim... CZŁOWIEKIEM.

O czym się mówi w Krakowie

⊙ **Dzisiaj, we czwartek: Cracovia i Wisła** rozegrają zawody o mistrzostwa Krakowa w boksie w hali Ośrodka WF i PW przy ul. Zwierzynieckiej.

W niedzielę, 2 listopada zwolenników piłki nożnej czeka wielkie „derby" piłkarskie krakowa: Wisła — Cracovia na boisku Cracovii o godz. 11,15.

Będzie to 89 spotkanie odwiecznych rywalek o moralne mistrzostwo Krakowa.

⊙ **Druga runda mistrzostw bokserskich Krakowa** rozpoczęła się w ub. niedzielę zawodami Groble — Korona. Zwyciężyły Groble 10:6. Punkty dla Grobli zdobyli: Janiecki w muszej, Nowicki w koguciej, Piszczek przez t.k.o. w lekkiej, Haluch w półśredniej, Pieniążek v.o. w półciężkiej, dla Korony: Głowa v. o. w piórkowej, Bala w średniej i Szymula przez t.k.o. w ciężkiej.

Stan obecny mistrzostw: Wisła i Groble po 4 punkty, Cracovia 3 punkty, Korona 1 punkt, Garbarnia 0 pkt. **W ciągu listopada odbędą się jeszcze 3 mecze: 6. XI:** Garbarnia — Korona, 9. 11.: Cracovia — Groble i 16 11.: Groble — Wisła.

⊙ **W jesiennym biegu na przełaj o mistrzostwo krakowskiego okręgu ZRSS** dwie konkurencje wygrali zawodnicy Wisły i Społem, startujący jako goście. W biegu juniorów na dyst. 2000 m. pierwszy przyszedł do mety Śmiertek (Wisła) w czasie 5,28,0 przed Widłem (Cracovia), i Kuslem (Legia), bieg seniorów wygrał Więcek Ed. (Społem) w czasie 14,11.2 przed Biernatem (Wisła), Więckiem A. (Społem), i Niemczykiem (HKS). Bieg ten rozegrany na trasie ok. 5000 m. W biegu pań na dyst. 1000 m. pierwsze trzy miejsce zajęły zawodniczki RKS Legia: Żuławińska w czasie 3,36.2, Grabka i Kasprzycka.

W ogólnej punktacji wszystkich trzech biegów pierwsze miejsce zajęła Legia 347 pkt., 2) Wisła 158 pkt 3) Zwierzyniecki 100 pkt., 4) Nadwiślan, 5) Tramwaj, 6) Cracovia.

⊙ **Zakończone w ub. niedzielę międzyszkolne zawody sportowe,** organizowane przez najruchliwszy na terenie szkół krakowskich GKS Nałęcz, przyniosły w ogólnej punktacji zwycięstwo i puchar **GKS Nałęcz** Gimn.

ECHA MECZU POLONIA (W-wa) — WISŁA W KRAKOWIE

KRAKÓW. Otrzymaliśmy od sędziego piłkarskiego Zygmunta Chruścińskiego pismo z prośbą o sprostowanie, że oświadczenie, jakoby jedna z bramek Wisły na tym meczu padła ze spalonego — **nie pochodziło wprost od niego.**

Czynimy zadość prośbie p. Chruścińskiego, ponieważ nie twierdziliśmy, aby p. Chruściński nam to powiedział. Sapienti sat.

UWAGA UCZESTNICY KONKURSU NA WYNIKI REPR. POLSKI W BELGRADZIE I BUKARESZCIE

Z powodu nawału pracy przy obliczaniu kuponów, wyniki konkursu w numerze poniedziałkowym.

Nowy stadion w Białej

BIAŁA (R) W ubiegłą niedzielę nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie stadionu **RKS Biała Lipnik.** Stadion został wybudowany na miejscu przedwojennego boiska, które okupant niemiecki zaorał. Poza boiskiem piłki nożnej znajduje się boisko koszykówki, siatkówki, bieżnia i skocznia lekkoatletyczna.

Stadion powstał dzięki bezinteresownej pracy wszystkich członków klubu oraz dzięki poparciu finansowemu Zw. Zaw. Włókniarzy z Bielska, który udzielił klubowi pożyczki w wysokości 600.000 złotych.

W początkach roku przyszłego Zw. Zaw. wyasygnuje znowu kwotę 500.000 złotych na budowę trybuny.

HALLO tu PZPR

Kraków. (tel.) Zarząd Polskiego Związku Piłki Ręcznej uzyskał zgodę PUWF na warunkowe zgłoszenie polskiej reprezentacji do Mistrzostw Świata **w szczypiorniaku drużyn męskich,** które odbędą się w roku 1948 w Paryżu.

⊙ **NA OBÓZ** dla grupy olimpijskiej koszykarzy w dniach 27 grudnia b. r. do 5 stycznia 1948 r. w Warszawie Wydział Sportowo-Wyszkoleniowy PZPR wyznaczył następujących zawodników: — z **YMCA — Gdańsk:** Markowski, Lelonkiewicz, Narkiewicz, z **Wisły - Kraków:** Arlet, Kowalówka, z **Cracovii:** mgr. Więcek, Izdebski, z **YMCA - Łódź:** Żyliński, Barszczewski, z **TUR - Łódź:** Jakubowski, z **KKS - Poznań:** Kolasniewski, Grzechowiak, Jarczyński, z **Warty - Poznań:** Dylewicz, Iwanow, Matysiak, z **AZS - Warszawa:** Bartosiewicz, Jaźnicki, Popiołek, ze **Znicza - Pruszków:** Duda, oraz niestowarzyszeni: Maleszewski i Ulatowski. Na zakończenie obozu odbędzie się zaprzysiężenie olimpijskie.

⊙ **NA OBÓZ** dla zawodniczek grupy reprezentacyjnej w koszykówce, który odbędzie się w dniach 17 do 30 listopada br. w Warszawie wyznaczone zostały: z **AZS - Warszawa:** Kamecka Jaźnicka, Kasperek, Krawczyk, ze **Zrywu - Łódź:** Woźniakiewicz, Gruszczyńska, Janicka, Sekulanka, Głażewska, z **DKS - Łódź:** Cichomska, Kramarska, Juckiewicz, Krajewska, z **Cracovii:** Szostak, Maget, Trebacz, Gaszyńska, z **Wisły - Kraków:** Kirschanek Ditkowska, z **AZS - Kraków:** Mamińska, Pudłówna, z **HKS - Łódź:** Zakrzewska, Groszek, Solarzówna oraz Pogorzelska, z **Lechii — Gdańsk:** Wójcik i Szczawińska, z **Lublinianki,** Buczyńska, z **CKS - Częstochowa.**

⊙ **NA PROŚBĘ AZS (Warszawa) i RKS Znicz (Pruszków)** WG i D PZPR przesunął termin spotkania o mistrzostwo Ligi Koszykówki wyznaczonym pierwotnie na dzień 30 listopada na 23 listopada b. r.

ILU GRACZY LICZY DRUŻYNA PIŁKARSKA

TYLKO DLA SĘDZIÓW

OD REDAKCJI: Najpopularniejszym obiektem reportaży, opowiadań, i szkiców w pismach sportowych są „wielcy" piłkarze, bokserzy, kolarze itd. Każdą osobistość sportową nicuje się na wszystkie strony.

Niezasłużonym milczeniem pomija się jednak — sędziów pomimo że kariera b. wielu z nich jest równie interesująca a niekiedy i efektowniejsza od historii sportowców w „pełnym tego słowa znaczeniu" tj. biorących bezpośredni udział w grze.

KLAN SĘDZIOWSKI.

OSOBNĄ pozycję wśród sędziów europejskich zajmuje **A. J. Jewell.** On to uchodzi za „enfant terrible" — „straszne dziecko" sędziowskiego klanu.

Do dziś dnia pozostaje głęboką tajemnicą, w jaki sposób Jewell dostał się na sędziowski areopag.

Nie sądzimy, że każdy śmiertelnik może zostać w Anglii sędzią. Jest to równie trudne, jak przejście przez ucho igielne. Sędziowie trzymają się razem i każdego adepta sędziowskiej sztuki oglądają ze wszystkich stron, poddając wszechstronnemu, iście chińskiemu egzaminowi

CHIŃSKI EGZAMIN.

Kolegium egzaminatorów to członkowie rady naczelnej F. A. — Federacji Piłkarskiej, oraz zawodowi weterani sędziowskiego zawodu. — **Przed nimi właśnie 20 lat temu stanął 25-letni wówczas A. J. Jewell** Jako zawód podał: „ex - piłkarz", gdyż rzeczywiście kilka dni przedtem Jewell postanowił po pewnym dramatycznym meczu skończyć z karierą footbalisty.

Zdawał sobie sprawę bowiem, że nie będzie nigdy piłkarzem na poziomie. Football był mu jednak do życia równie konieczny, jak powietrze. Jewell był fanatykiem piłki nożnej. Boisko to było jego pole działania. „W braku laku" postanowił więc zostać piłkarskim sędzią.

PO gruntownym jak mu się zdawało zapoznaniu się z regułami sędziowania Jewell stanął z bijącym sercem przed egzaminatorami. Już pierwsze pytanie zaskoczyło go całkowicie swoją prostotą:

„Jeżeli drużyna rozpoczyna grę w dziesiątkę, czy jedenasty jej gracz, który spóźnił się, może wejść na boisko i brać udział w grze?"

Jewell, nie tracąc tupetu odpowiedział jak z nut: **„Naturalnie, że może, ale tylko do końca pierwszej połowy!"**

Egzaminatorzy osłupieli. Wreszcie pytający wyjąkał: „Cóż to za nowa reguła?"

Jewell milczał, bo pojął, że palnął jakieś straszne głupstwo.

Egzaminator po chwili przygwoździł go: „Młody człowieku! Pamiętaj, że w piłkę nożną gra się w jedenastkę przez całe 90 minut, a więc jedenasty gracz może przyłączyć się do gry w każdej chwili".

Zdawało się, że Jewell oblał egzamin. Oświadczono mu niedwuznacznie, co kolegium myśli o jego kwalifikacjach sędziowskich.

Jewell błagał jednak o dalsze pytania i w rezultacie zdał na minus dostatecznie.

— „Nigdy nie będzie z Pana dobry sędzia" powiedziano mu na pożegnanie, ale niech pan spróbuje!"

„EPOKOWY" MECZ.

PIERWSZY mecz, sędziowany przez Jewella był odpowiednio wybrany. W D-klasie w Thorntonheath Jewell musiał trzymać w karbach graczy tak „wspaniałej" drużyny jak rezerwa klubu „Gipsy Hill" contra Gazownia w Croydon.

Mecz jednak został doprowadzony do końca i od tej chwili zaczęła się kariera Jewella, jako sędziego.

KARIERA ta miała prowadzić go przez wszystkie stolice Europy i poprzez 16 wielkich spotkań międzynarodowych.

Na razie jednak Jewell wspinał się mozolnie w hierarchii sędziowskiej poprzez dżunglę lig prowincjonalnych do trzeciej i drugiej ligi, a wreszcie i do pierwszej, co udaje się normalnie tylko jednemu na tysiąc.

Awans następuje na podstawie raportów kierownictwa każdej z lig które opierając się na osiągnięciach sędziego **wystawiają mu za** każdy sędziowany przez niego mecz odpowiednią ilość punktów od jednego do czterech. Cztery punkty to ogromny sukces, natomiast sędzia „kalosz" otrzymuje w rubryce: Ocena — „0".

JEWELL AWANSUJE.

W kartotekach Jewella zera zniknęły bardzo szybko, później znikły jedynki. Roiło się od dwójek i trójek, aż wreszcie w drugiej lidze padł dawno niespotykany rekord: Za sześć spotkań otrzymał Jewell **maksymalną ocenę 24 punktów.**

To wystarczyło, by otworzyć przed nim zaklęte bramy ligi.

Z boisk pierwszej Ligi prowadzi już jedna tylko droga: pełna splendoru, ale i niebezpieczeństw — droga arbitra międzynarodowego.

Jewell zaczął więc zwiedzać wielkie stadiony Europy. Sława nieomylnego i twardego, jak skała gibraltarska sędziego biegła, że użyjemy słów poety, „przed nim i za nim" nie chroniąc go jednak od dramatycznych przygód.

SZARŻA NA CZELE SZWADRONU KAWALERII.

TAKIE były największe przygody tej kariery? Pozostawimy ocenę naszym Czytelnikom.

A więc był mecz **Holandia — Belgia w Antwerpii,** gdy tłumy Belgów z gallickim temperamentem, wpadły na boisko z okrzykiem, odpowiadającym staropolskiemu „bigosować" sędziego i Holendrów. — **Wówczas Jewell zażądał dwóch szwadronów kawalerii i podobno na ich czele urządził wspaniałą szarżę na rozwścieczonych kibiców, zmuszając ich do wycofania się na pozycje obronne poza stadionem.**

Na kontynencie śmiano się wówczas, że Jewell został bohaterem drugiej (w historii nie lubiącej wojować Anglii) szarży kawaleryjskiej i że zaćmił sławę „Szarży lekkiej brygady" opiewanej przez Tennysona.

DYKTATOR SZALEJE.

Mniej już heroiczny incydent wydarzył się Jewellowi przed wojną na sławnym meczu, gdy **Reszta Europy zmierzyła się z W. Brytanią w Highbury.**

W drużynie Europy grali Włosi, wychowani w szkole faszystowskiego sportu. W pewnym momencie, **obrońca włoski, rozzłoszczony na wydaną decyzję przyskoczył do Jewella i opluł go.**

Z WŁOCHAMI miał zresztą Jewell największe kłopoty, które o mało nie zakończyły się tragicznie dla niego.

W r. 1934 Jewell sędziował mecz finałowy z cyklu rozgrywek o puchar środkowej Europy. Do finału zakwalifikowała się drużyna bolońska i wiedeńska, a mecz rozgrywano w Bolonii. Stawka była szczególnie wysoka, gdyż spotkanie nieoficjalnie toczyło się o tytuł najlepszej drużyny kontynentu.

Włosi, wprawieni przez propagandę w stan białej gorączki wyli przez cały czas, jak w Hampden Parku, zachęcając w ten sposób swoich bolończyków do akcji. O znaczeniu meczu świadczy fakt, że w loży honorowej zasiadł **Mussolini.**

Gracze włoscy grali w myśl dyrektywy: Zwycięstwo lub śmierć... dla przeciwników — bardzo ostro.

Jewell po brutalnym faulu zarządził rzut karny przeciw Włochom. Rzut ten, który decydował o wyniku wywołał paroksyzm szału na widowni.

Mussolini uznał decyzję Jewella **za osobistą obrazę.** Nie ukrywał swego gniewu, podczas gdy widzowie próbowali szturmem zdobyć boisko.

Jewell nie stracił jednak zimnej krwi i dosędziował do końca.

WYROCZNIA FOOTBALLU.

PO SUKCESACH kontynentalnych spotkała Jewella wreszcie najwyższa nagroda, jaka może przypaść brytyjskiemu arbitrowi: sędziowanie finału pucharu w Wembley.

Był to historyczny mecz, w którym rozstrzygnięcie padło w ostatniej tj. **119 minucie,** gdy Jewell podyktował rzut karny. (Decydujący mecz — stąd 119 minut gry).

Był to już rok 1938. Potem przyszła wojna i Jewell poszedł do lotnictwa.

„Wśród szczęku broni milknie sport", ale A. J. Jewell pozostał wierny footballowi. Zorganizował z lotników reprezentacyjny team, który wsławił się zwycięstwami w Portugalii i Szwecji.

OBECNIE Jewell zajmuje się głównie wychowaniem młodego narybku sędziowskiego. Dąży do zdemokratyzowania szeregów sędziowskich i uproszczenia zawiłego systemu punktowania, egzaminów, mozolnego wspinania się po szczeblach sędziowskiej hierarchii. Jest na tym polu pionierem, a jego klasyczny podręcznik sędziowania oddaje arbitrom piłkarskim i adeptom sztuki sędziowskiej nieocenione usługi.

Dziś A. J. Jewell jest wyrocznią w sprawach footballu i wspomina z uśmiechem odległe czasy, gdy nie wiedział, że w piłkę nożną gra się w jedenastkę.

CZYTAJCIE poniedziałkowy numer „SPORT-u"

NOWE MASZYNY PCHNĄ NASZ SPORT MOTOROWY NA NOWE DROGI

SENSACYJNA ZAPOWIEDŹ prezesa DOCHY

BYŁO to w przeddzień „Sześciodniówki". W pomarańczowej sali „Spolecenskego Dumu" kończył się uroczysty bankiet dla gości zagranicznych.

Moim sąsiadem z lewej strony był znakomity motocyklista czechosłowacki Antoni Vitvar. Trudno było nie wyzyskać sytuacji i nie zapoczątkować wywiadu. Vitvar okazał się jednak bardzo małomówny, wreszcie odesłał mnie do drugiego mego sąsiada inż. Adolfa Tumy — redaktora „Auto" i „Svet Motoru". W trakcie rozmowy o Vitvarze padło z ust red. Tumy charakteryczne zdanie:

— „Vitvar, którego uważam za najlepszego z naszych zawodników ma piękny styl jazdy. Zawdzięcza go między innymi temu, że nie jeździ na żużlu".

— „Jakto, więc uważasz, że zawody na torach żużlowych psują styl jazdy?" — zdziwiłem się.

— „W znacznym stopniu tak! Mało, który z kierowców potrafi wyzbyć się specjalnej żużlowej techniki jazdy w zawodach szosowych, czy w terenie. Widzisz, żużel to właściwie cyrk!"

W kilka dni później podobną opinię usłyszałem w rozmowie ze znanym już czytelnikom „Sportu" Holendrem p. Nortier, uznanym powszechnie za autorytet w sprawach sportu motocyklowego.

— „Więc odmawia Pan walorów sportowych zawodom na torach żużlowych?"

— „Niezupełnie — sama jazda, przy zresztą całkowicie innym stylu, niż w raidach, czy na wyścigach, wymaga od kierowcy znacznego wysiłku fizycznego i jest bez wątpienia sportem. Na „cyrkowość" zawodów na żużlu wpływa coś innego: forma w jakiej się te zawody odbywają. Olbrzymi stadion wypełniony ryczącym tłumem, który przeważnie przychodzi w oczekiwaniu „sensacji" w postaci wypadków, wysokie premie pieniężne wypłacane kierowcom, po większej części zawodowcom, krótki dystans wyścigu, dodatkowe atrakcje w przerwach pomiędzy biegami — to przypomina istotnie cyrk!"

— „A jednak organizujecie i to często wyścigi na torach żużlowych podobnie zresztą, jak Czesi!"

— „Tak, dla wielu związków motocyklowych organizowanie zawodów na żużlu jest przede wszystkim źródłem dochodu. Żadne inne zawody motocyklowe nie są tak „kasowe", jak właśnie wyścigi na torach żużlowych i dopiero pieniądze zapracowane „na żużlu" pozwalają na organizowanie innych form zawodów, mających o wiele więcej walorów sportowych, ale niestety nie gwarantujących tak dobrego dochodu!"

Niesposób odmówić tym wywodom pewnej słuszności, chociaż bez wątpienia obie przytoczone wyżej wypowiedzi są dość krańcowe. Jak przedstawia się ta sprawa w rzeczywistości?

W OJCZYŹNIE WYŚCIGÓW NA ŻUŻLU

OJCZYZNĄ wyścigów na torach żużlowych jest Anglia, a obok niej Australia". W obu krajach „dirt-track" (jak nazywają tory żużlowe w Australii), inaczej mówiąc „speedway" (nazwa angielska) rozpowszechniły się niezwykle szybko i zdobyły olbrzymią popularność.

Niedawno przeczytać można było w „News of the World", że na meczu pomiędzy „Belle Vue", a „Bradford" zgromadziło się 30.150 widzów. Skąd pochodzi taka właśnie cyfra, nie zaokrąglona do pełnych tysięcy? Otóż tyle właśnie biletów sprzedawanych jest na stadion „Belle Vue" i wiadomość oznaczała, że widownia była całkowicie zapełniona. Organizatorzy wyścigów żużlowych w Anglii nie martwią się, czy przyjdzie na mecz dostateczna ilość publiczności — przeciwnie, chętnie zwiększyliby ilość miejsc dla widzów na swych olbrzymich stadionach.

Stadion „Belle Vue" w Manchesterze nie należy bynajmniej do największych. Stadion „West-Ham" pomieścić może blisko 50 tysięcy widzów, zaś przyszły stadion olimpijski „Wembley", znany z odbywających się na nim wyścigów... psów, przeszło o połowę więcej. Trzeba tu dodać, że wyścigi motocyklowe na tych stadionach odbywają się kilka razy w tygodniu i na każdym spotkaniu szereg osób odchodzi od kas wobec wysprzedania wszystkich biletów.

Czym wytłumaczyć sobie można tak wielką popularność motocyklowych wyścigów na torach żużlowych? TEMPO! — Oto magnes przyciągający wielotysięczne tłumy. TEMPO i to nie tylko rozwijane podczas poszczególnych biegów przez zawodników, ale przejawiające się w tak precyzyjnej organizacji całego widowiska, że nie ma dosłownie chwili, w której nic by się nie działo.

Tam nie zobaczymy spacerujących bezczynnie panów z opaskami, nie usłyszymy nawoływania przez megafony: „Uwaga, uwaga park! Zawodnik numer 27 na start — czekamy!..." Wszystko idzie już nie według zegarka, ale podług stoppera, z sekundową dokładnością.

Oto mija godzina 21,00. Trybuny toną w ciemności wieczoru. Potężne lampy oświetlają jedynie owalny obwód toru długości ok. 350—400 m. Wpadają pierwsi zawodnicy. Jest ich czterech — nie mają numerów startowych, najwyżej trójkątne chustki z emblematami klubowymi. Na głowach kolorowe hełmy ochronne, każdy innej barwy. Szybko wyrównują i podjeżdżają razem do linii startowej. W tym momencie idzie w górę siatka zagradzająca dalszą drogę. — START! Maszyny zrywają tak gwałtownie, że spod tylnych kół bluzgają w górę całe fontanny sypkiego żużlu, którym pokryty jest tor. Niemal razem wpadają na pierwszy wiraż. Maszyny rzucone w lewo jeszcze przed zakrętem suną niemal bokiem. Znów tryska w górę żużel — zawodnicy przenosząc niemal cały ciężar ciała na lewą nogę w tym tak charakterycznym dla wyścigów żużlowych „bocznym ślizgu" przebywają cały zakręt, by na prostej przywrócić maszynę do normalnego położenia i powtórzyć wszystko to samo na następnym zakręcie.

Trwa to niespełna dwie minuty! Już minęły cztery okrążenia — wśród entuzjastycznych okrzyków wpadają na metę. Różnica między poszczególnymi zawodnikami jest na ogół niewielka. To jest prawdziwa walka o ułamki sekund, o centymetry. Nieraz zdarza się, cała czwórka idzie razem przez cały prawie bieg i o kolejności na mecie, decyduje zryw na ostatniej prostej. Nic więc dziwnego, że po kilku takich biegach widownia rozpalona jest do białości.

Ledwo pierwsza czwórka opuściła tor, a już — po krótkiej przerwie wystarczającej tylko na podanie wyników — wpadają na tor następni zawodnicy i cała uwaga publiczności, wśród której przeważa młodzież, skupia się na nowej rozgrywce. Widownia niezwykle żywo reaguje na przebieg poszczególnych spotkań. Obojętnie, czy są to rozgrywki ligi żużlowej grupującej najlepsze kluby żużlowe, czy też rozgrywki indywidualne.

Wśród widzów tworzą się całe obozy sympatyków żywo oklaskujących swych ulubieńców. Najlepsi jeźdźcy są niemniej popularni, od gwiazd filmowych. Znani są nie tylko z imienia i z nazwiska: programy i specjalne pisma poświęcone wyłącznie zawodom żużlowym przynoszą moc szczegółów nawet z ich prywatnego życia. Istnieją całe kluby sympatyków poszczególnych zespołów i tak np. klub sympatyków „Wembley" liczy ponad... 50 tysięcy członków. Gdy zespół „Odsal" rozgrywa spotkanie ligowe np. z „Belle Vue", wówczas wyjeżdżają z Bradford do Manchesteru całe pociągi sympatyków „Odsalu".

Wzdłuż całego obwodu toru zainstalowana jest specjalna sygnalizacja świetlna. Kolorowe lampy dają sygnały walczącym kierowcom. Surowa komisja sędziowska bacząca pilnie, by walka na torze prowadzona była fair i zgodnie z obowiązującymi specjalnymi regulaminami ma możność wykluczenia każdego zawodnika, który dopuściłby się jakiegokolwiek „faulu". Zresztą sami zawodnicy, którzy przeważnie są zawodowcami, dbają o przestrzeganie przepisów. Wykluczenie z zawodów, to poważna strata finansowa: trzeba bowiem wiedzieć, że „gwiazdy speedway'u" zarabiają wcale ładne sumy do 20 funtów angielskich za mecz.

I tak mija bieg za biegiem. 16 — 18 spotkań trwa w sumie ok. 2 godzin. Czy nie jest to najlepszy dowód wspaniałej organizacji?

WRACAMY DO POLSKI

— „I pocóż nas karmisz opisem tak pięknych zawodów, jakie nie prędko zobaczymy w Polsce" — słyszę Wasze głosy.

Istotnie — nie mamy tak wspaniałych torów, jak Wembley, czy Odsal. Nie mamy prawdziwych „cudów techniki" — specjalnych maszyn do wyścigów na żużlu. Musimy zadawalać się meczami na torze w Muchowcu, rozgrywanymi w dzień, z normalną sygnalizacją chorągiewkami. Musimy oglądać naszych najlepszych startujących na wysłużonych „Rudge'ach", — „DKW", czy „Royalach". Mimo najlepszej nawet organizacji cierpliwie znosić musimy długie nieraz przerwy spowodowane defektami mocno już sfatygowanych maszyn. A jednak... wyścigi żużlowe nawet w tej skromnej formie zyskały sobie pełne „prawo obywatelstwa" w naszym kraju. Mało, Polski Związek Motocyklowy położył specjalny nacisk na ich organizowanie. Dzisiaj zawody na torach żużlowych oglądają nie tylko wielkie miasta Śląska, Wielkopolski, czy Pomorza, lecz nawet mniejsze miejscowości jak Krotoszyn, Radom czy Częstochowa.

Wyrastają coraz to nowe talenty. Bezkonkurencyjni w zeszłym roku Stanisław Brun, Herbert Henneck, Wikaryjczyk i Pierchała w tym sezonie dobrze musieli się napracować, by odnieść szereg zwycięstw. Ostatnio pojawił się nowy wielki talent w postaci Mieczysława Chlebicza, który w Poznaniu po porywającej walce zwyciężył Mariana Nowackiego, uważanego za „asa" Wielkopolski. Chlebicz powrócił niedawno z Anglii i bez wątpienia na wspaniały jego styl jazdy wpłynęła w wysokim stopniu możność obejrzenia wyścigów żużlowych w ich najbardziej klasycznym wydaniu.

Jak dotąd bowiem jeździmy przeważnie „na własnym podwórku". Pierwsze dwa nasze występy międzynarodowe: spotkanie z Morawami na Muchowcu i mistrzostwa Trzyńca w Czechosłowacji, zakończone pięknym sukcesem motocyklistów polskich przekonały nas, że nie ustępujemy średniej klasie czeskiej.

ALE...

Motocykliści śląscy zaproszeni zostali na mistrzostwa Moraw w Ostrawie. Startować mieli Pierchała, Sanecznik i ew. Jankowski. Spodziewaliśmy się, że do tego czasu nadejdą zamówione w Anglii specjalne „Martin,Jap'y", najwspanialsze maszyny do wyścigów żużlowych. Niestety nie ma ich jeszcze do tej chwili i zawodnicy nasi wyjechali jedynie jako obserwatorzy.

— „To szczęście, że nie startowaliśmy" — mówił po powrocie Pierchała —" Nie macie pojęcia, jak jeżdżą Norwedzy i Anglicy! „Mucha nie siada!" — Czesi nie istnieli przy nich, Killmeyer ustępuje im znacznie. Norwedzy jeździli niesłychanie brawurowo, ale Anglik Chitty!!! Nie wiem jak to robił: niesłychanie spokojnie wykręcał rundę za rundą, ale w tak piekielnym tempie, jakiego nie widziałem jeszcze na żużlu!"

Pierchała nie należy do zawodników bojaźliwych, jest ambitny i zacięty. To co obejrzał w Ostrawie odebrało mu jednak wiarę we własne siły.

Czyż można się jednak dziwić zawodnikowi reperującemu i łatającemu wysłużonego „Nortona" z trudem dostosowanego do wyścigów żużlowych... Sądzę, że nie, a raczej podziwiać trzeba ambicję jego i wszystkich jego kolegów, jaką wykazują od dwóch lat!

„Nec Hercules.." mówi starożytne przysłowie. Dostalibyśmy dziś porządne lanie nie tylko od Anglików. Nie dlatego, by nasi chłopcy nie umieli jeździć, ale dlatego przede wszystkim, że nie posiadają odpowiedniego sprzętu. Ten brak sprzętu z jednej strony pozbawia ich wszelkich szans w spotkaniach z extraklasą zagraniczną, z drugiej uniemożliwia im dojście do formy, leżącej całkowicie w ich możliwościach.

A JEDNAK BĘDZIE LEPIEJ!

KILKA dni temu miałem sposobność rozmawiania na te tematy z mgr. Dochą — prezesem PZM. Prezes Docha jest entuzjastą wyścigów na żużlu. Zdanie jego znają Czytelnicy jeszcze z zeszłego roku.

— „Jeśli zawody na torach żużlowych są cyrkiem, to takim samym cyrkiem jest np. skok o tyczce, a nikt przecież nie kwestionuje walorów sportowych tej lekkoatletycznej specjalności".

Rozmowa z prez. Dochą miała posmak sensacji: Przyszłość naszego sportu motocyklowego zależy w pewnym stopniu od... terminowej dostawy zamówionych „Martin-Jap'ów"!!!

— „Z chwilą otrzymania tych maszyn" — mówi prez. Docha — „gdy tylko zawodnicy nasi opanują na nich trudną technikę jazdy żużlowej, zorganizujemy szereg meczów międzypaństwowych. Mamy już omówione spotkanie POLSKA — CZECHOSŁOWACJA w Warszawie, na wiosnę roku przyszłego. Rewanżowy mecz odbędzie się w Pradze. Później zmierzymy się z innymi państwami inaugurując w ten sposób szereg wielkich międzypaństwowych meczów na żużlu! Jestem pewien, że nasz przykład podziała na inne państwa i w roku 1948 spotkania międzypaństwowe na torach żużlowych staną się równie popularne, jak mecze piłkarskie! Dochód z tego rodzaju spotkań pozwoli na organizację wielkich raidów, wyścigów szosowych itp."

PLANY bardzo ciekawe i poważne, mające przy tym głębokie uzasadnienie. Jeśli chodzi o naszych jeźdźców, to na odpowiednich maszynach, przy częstych spotkaniach z extraklasą Europy, mają wszelkie szanse na osiągnięcie poziomu, o jakim dziś możemy najwyżej marzyć!

Z drugiej strony wiadomo jest, że w szeregu miast rozpoczęto budowę specjalnych torów żużlowych. Kto wie — może to wszystko, o czym pisałem wyżej, nie jest takim zupełnie nieosiągalnym marzeniem!

Może za rok, czy dwa nowy tor na Muchowcu rozbłyśnie światłem reflektorów, a 30 tysięcy członków klubu sympatyków KM „Pogoni" wymachując biało - niebieskimi proporczykami, dopingując swych ulubieńców będzie usiłowało przekrzyczeć co najmniej równie licznych widzów przybranych w zielone barwy PKM, a przybyłych specjalnym pociągiem z Warszawy. Oczywiście będzie to mecz eliminacyjny przed spotkaniem z „Belly Vue" w Manchesterze...

WŁADYSŁAW PIETRZAK



Chitty, Price, Clarke i Evanz w zaciętej walce na stadionie „Belle-Vue". Spotkaniu przygląda się ponad 30 tysięcy widzów!

BEZ PIENIĘDZY ODBYWA SIĘ PRZEDOLIMPIJSKI OBÓZ NARCIARZY

ZAKOPANE (tel.) Polski Związek Narciarski przedłożył Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu budżet na przygotowania do olimpiady na sumę około 5 milionów zł. który Komitet Olimpijski zatwierdził.

P. K. Ol. obiecał, że pieniądze te będą przekazane dla PZN przed 1. I. 48.

W praktyce na dwa przeprowadzone już obozy, PZN wyłożył ze swych pieniędzy 800.000 zł. a otrzymał zwrot z Kom. Olimp. 300.000 zł.

Przed uruchomieniem trzeciego obozu w Zakopanem PZN otrzymał zapewnienie od Komitetu Olimpijskiego, że przed otwarciem obozu tj. przed 18.10. 1947 pieniądze będą dostarczone. Zawodnicy zjechali się na obóz, ale przyrzeczone pieniądze nie zostały przekazane. PZN nie chcąc dopuścić do opóźnienia przygotowań, zaciągnął pożyczkę w Banku i obóz ruszył.

Na obóz stawiło się już 15 uczestników. Kierownikami obozu są: Orlewicz i Lipowski.

Ze Śląska przyjechali Haratyk Wieczorek, Tajner, Dąbrowski. Z Zakopanego: Kula, Krzeptowski, Schindler, Zubek, Ciaptak, Marusarz, J. Pawlica, Karpiel, Zwijacz.

Orlewicz trzyma ostro grupę. Panuje tam wzorowa dyscyplina. Wśród uczestników obozu uderza brak Dziedzica, Kozaka i Samka. Ta trójka studiuje w Krakowie i chwilowo dostała urlop z obozu

Brak również Marusarza Stanisława — jest to wielka strata.

Marusarz Stan. zapytany jeszcze przed pierwszym obozem, czy przyjedzie nań, odpowiedział pokazując na syna: dziś już nie jestem kawalerem, któremu matka, gdy jechał na obóz, dawała jeszcze parę złotych na drogę.

Dziś mam rodzinę i na nią muszę zapracować.

PZN stara się rozwiązać to trudne zagadnienie i pożądane było by aby rozwiązanie to wypadło życiowo tak, aby as atutowy naszego narciarstwa mógł się starannie przygotować do olimpiady.

Zawodnicy nasi mają być już nieprzerwanie, aż do wyjazdu na olimpiadę, na obozie, który ma pomieszczenie w Zakopanem w willi „Skaut".

Obozowicze dostali z PZN kijki, buty do marszów i pantofle. Są starania o wyekwipowanie ich całkowicie w sprzęt narciarski. Wyżywienie na obozie jest obfite i smaczne.

Chwilowo zaprawa polega na zaprawie gimnastycznej i na marszach różnodystansowych.

Pierwsze treningi zawodnicy mają jeszcze w kościach. Mają wprawdzie możność kąpieli, lecz brak im jest masarzysty.

Delegat Polski na kongres FIS w Danii dr Załuski otrzymał od przedstawicieli Norwegii na kongres Ruuda zapewnienie, że Norwegia przyśle do Polski trenera.

Przyjazd trenera norweskiego mógłby mieć bardzo doniosłe znaczenie dla podciągnięcia naszej grupy olimpijskiej, oczywiście pod warunkiem o ile nastąpi dość wcześnie. (Bos.)

ZJEDNOCZENIE MISTRZEM POMORZA w BOKSIE

BYDGOSZCZ. (tel.) Drużynowe mistrzostwa Pomorza w boksie klasy A dobiegają końca.

Do rozegrania pozostały jeszcze 4-ry spotkania, które jednak w żadnym wypadku nie mogą wpłynąć na zmianę czoła tabeli.

W tabeli prowadzi zeszłoroczny mistrz Pomorza Zjednoczenie Bydgoszcz. — Szanse Legii z Chełmży, najgroźniejszego konkurenta Zjednoczenia spadły do zera po uzyskanym ostatnio remisie z Brdą.

Po niedzieli 26 bm. tabela mistrzostw Pomorza w boksie przedstawia się następująco:

1) Zjednoczenie	9	15	104: 40
2) Legia Chełmża	8	11	82: 46
3) Gryf Toruń	9	11	88: 56
4) KKS Inowrocław	8	10	80: 48
5) Brda	8	5	50: 76
6) TUR	10	0	10:148

W niedzielę dnia 9 11 47 r. rozegrane zostaną dwa dalsze spotkania z cyklu drużynowych mistrzostw Pomorza w boksie.

W TORUNIU: Gryf gości u siebie ósemkę Legii z Chełmży a w BYDGOSZCZY BRDA zmierzy się z Kolejowym KS z Inowrocławia.

POMORZANIN MISTRZEM BOKSERSKIM POMORZA W KLASIE B

TORUŃ. (tel.) W Toruniu rozegrane zostało w ub. niedzielę spotkanie pięściarskie o mistrzostwo kl. B okręgu pomorskiego między Pomorzaninem i Gryfem II. — Wobec tego że drużyna Gryfu wystawiła do meczu kilku zawodników I-szej drużyny zwycięstwo walkowerem 16:0 przypadło Pomorzaninowi. W spotkaniu towarzyskim wygrał Pomorzanin 9:7.

Na skutek zwycięstwa z Gryfem II Pomorzanin zdobył mistrzostwo kl. B i uzyskał awans do kl. A na miejsce TUR-u.

LEGIA CHEŁMŻA — BRDA BYDGOSZCZ 8:8

CHEŁMŻA. W meczu bokserskim o mistrzostwo kl. A Pomorskiego OZB Brda uzyskała zaszczytny wynik remisowy z jedną z najlepszych drużyn bokserskich Pomorza Legią z Chełmży.

Poszczególne walki stały na b. dobrym poziomie technicznym i dostarczyły licznie zgromadzonej widowni wiele emocji. Poniżej podajemy wyniki walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy Brdy) — **w wadze muszej** Oczyński oddał 2 pkt. v.o. z powodu nadwagi. —**w wadze koguciej** Lis zremisował z Radką — **w wadze piórkowej** Piotrkowski wypunktował Nieclera — **w wadze lekkiej** Winiarski zremisował z Meszczyńskim — **w wadze półśredniej** Klimek uległ w II-giej rundzie Palińskiemu— **w wadze średniej** Cebulak (Legia) wygrał v.o. — **w wadze półśredniej** Sobek wygrał v.o. z powodu nadwagi przeciwnika (w spotkaniu towarzyskim walka zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym) — **w wadze ciężkiej** Radke znokautował w II-giej rundzie Lutobarskiego.

⊙ W ZWIĄZKU ze zbliżającym sie rokiem olimpijskim wioślarze BTW rozpoczęli już trening pod kierownictwem trenera Ormańskiego.

⊙ **ZORGANIZOWANY** ub. niedzieli przez sekcję motorową HKS Czuwaj w Przemyślu wyścig motocyklowy „Bieg za lisem" stracił w dużym stopniu na walorze wobec fatalnych warunków atmosferycznych.

Znany motocyklista Przemyśla. **Gryguś Bolesław** w zawodach tych doznał poważnej kontuzji nogi.

ZAWODY KOLARSKI W SOSNOWCU

SOSNOWIEC. Staraniem ruchliwej sekcji kolarskiej KS Dziewiarz odbyły się wczoraj w Sosnowcu na zakończenie sezonu wyścigi kolarskie seniorów i juniorów. Zawody cieszyły się dość dużym zainteresowaniem i mimo zimna i wiatru, zgromadziły na starcie najlepszych kolarzy Zagłębia z kilku zawodnikami Ruchu W. Hajduki na czele.

Wyścig seniorów na trasie Sosnowiec — Łagisza — Dziewiesz — Sosnowiec (70 km) wygrał Kopczyński (KS Dziewiarz) w czasie 2:11 godz. przed **Rurańskim** (Ruch) i Piechocińskim (KS Dziewiarz).

Wyścig juniorów na dystansie 40 km (Sosnowiec — Dąbrowa — Ząbkowice — Sosnowiec) zakończył się zwycięstwem Sielańczyka (KS Dziewiarz) przed Barylskim (Ruch W. Hajduki) i niestowarzyszonym Zawadą.



Piłkarze moskiewskiego Dynamo którzy w ub niedzielę wygrali z mistrzem Szwecji Kamraterna Noerkoeping w Sztokholmie 5:1 (2:1).

W POMORSKIEJ KL. A PROWADZI GKS GRUDZIĄDZ

GKS — GWIAZDA BYDGOSZCZ 5:2 (3:2)

Grudziądz. W meczu o mistrzostwo kl. A. Pomorskiego OZPN-u gospodarze zdobyli dalsze 2 punkty, bijąc słaby zespół Gwiazdy w stosunku 5:2. Bramki dla zwycięzców uzyskali Nawrocki i Brzeski po dwie oraz Szlagowski jedną.

POMORZANIN — CHOJNICZANKA 4:1 (1:1)

Toruń. Pogromca mistrza Pomorza Polonii — Chojniczanka w spotkaniu o mistrzostwo klasy A uległa Pomorzaninowi w stosunku 4:1. Do przerwy gra była wyrównana z lekką nawet przewagą Chojniczanki. Po przerwie zupełna przewaga Pomorzanina.

Po niedzielnych meczach tabela rozgrywek pomorskiej kl. A przedstawia się następująco:

1. GKS Grudziądz	4	8	10:3
2. Brda Bydgoszcz	4	6	7:1
3. Pomorzanin	3	5	9:3
4. Wisła Grudziądz	4	5	16:8
5. Burza	4	5	11:8
6. Polonia	5	3	9:14
7. Chojniczanka	5	2	6:13
8. Gwiazda	5	0	6:25

⊙ NA ODBYTYCH OSTATNIO zawodach lekkoatletycznych Buhl osiągnął w biegu na 400 mtr. mimo przenikliwego zimna dobry czas 51,2 sek.

TELEWIZJA ATAKUJE BOISKA i STADIONY

CZY OPÓR KLUBÓW LONDYŃSKICH przeciw Łamachowi BBC BĘDZIE ZŁAMANY

PRZED piłkarstwem brytyjskim stoi obecnie nielada problem, który w przyszłości stanie się aktualny dla życia sportowego całego Kontynentu.

Problem ten to telewizja i jej zastosowanie w dziedzinie sportu. Chodzi po prostu o to, że w miarę rozwoju wynalazku programy telewizyjne będą obejmowały również rozgrywki sportowe, tak, jak to praktykuje obecnie radio.

EKSPERYMENT PARYSKI

PIERWSZE PRÓBY telewizyjnego nadawania imprez sportowych odbyły się przed wojną jeszcze w Ameryce z wynikiem niezbyt dodatnim. Szybkość, która jest istotnym elementem w rozgrywkach sportowych utrudniała wyraźne i czyste przekazywanie poszczególnych obrazów na ekran. Poza tym ekran sam nie jest zbyt duży w aparacie telewizyjnym i dlatego mecze na wielkich boiskach są chwytane tylko fragmentarycznie, względnie w ogromnym, miniaturowym wprost pomniejszeniu.

Na wystawie paryskiej w r. 1937, w pawilonie niemieckim również zainstalowano jedną z pierwszych bodaj na Kontynencie stacji telewizyjnych, która transmitowała fragmenty z zawodów sportowych, rozgrywanych w bezpośredniej bliskości pawilonu w okolicy Trocadero. Obrazy wypadły dość udatnie, ale trzeba wziąć pod uwagę, że w miarę zwiększania odległości miejsca imprezy od stacji, nadawczej obraz blednie i zamazuje się.

MECZ PUCHAROWY NA EKRANIE

OD ROKU 1937 technika poczyniła jednak znaczne postępy i obecnie w W. Brytanii działa regularnie duża stacja telewizyjna w **Alexandra Palace**, która nadaje audycje dla abonentów, zamieszkałych w okręgu sześćdziesięciukilometrowym, a więc w odrębie t. zw. Wielkiego Londynu.

Dotychczas były to głównie programy kameralne, jednakże w ubiegłym sezonie uczyniono pierwszy wyłom i telewizja wyszła na boiska. Za zgodą FA transmitowano przebieg meczu pucharowego w Wembley między Burnley a Charltonem.

Eksperyment wypadł pomyślnie i z rozpoczęciem nowego sezonu piłkarskiego oddział telewizyjny BBC zarezerwował w programie specjalne miejsce i czas dla transmisji zawodów ligowych i międzynarodowych.

KLUBY BOJĄ SIĘ O KASĘ

JEDNAKŻE zarządy klubów ligowych okręgu londyńskiego w swej większości odpowiedziały „nie" na oferty z Alexandra Palace, wyrażając obawy, że transmisje wpłyną ujemnie na frekwencję, a więc i na dochody. Każdy bowiem będzie wolał wygodnie z fotelu obserwować zapasy na boisku, niż znosić kaprysy brytyjskiej pogody. Z audycyj zaś może korzystać kilka, albo i kilkanaście osób.

Wobec takiego dictum FA widziała się zmuszona do wydania specjalnego biuletynu, w którym tłumaczy klubom korzyści z kontaktu z telewizją i rozprasza ich obawy odnośnie finansowych niekorzyści.

SENATORZY NA MECZU LOUIS — CONN

BIULETYN przede wszystkim stwierdza, że liczba teleabonentów wynosi w tej chwili tylko **25.000**. Przyjąwszy, że zapomocą każdego aparatu przeciętnie 5 „widzów" będzie oglądało mecz, da to cyfrę 100 tysięcy, a więc tylko nieznaczny procent, zważywszy, że 44 spotkań ligowych ogląda w Anglii co tydzień milion ludzi.

Dalsze korzyści: propaganda footballu, zainteresowanie nim tych wszystkich, którzy z rozmaitych powodów nie mogą osobiście uczęszczać na mecze są oczywiste. Poza tym tylko przez regularne transmisje będzie można ulepszyć techniczną stronę transmisji, wyeliminować przeszkody, rozszerzyć zasięg poza 60 km.

Przykład telewizji amerykańskiej jest bardzo charakterystyczny. Ostatni mecz Louisa z Connem, stoczony w Nowym Jorku był obserwowany przez senatorów i członków Izby Reprezentantów w specjalnym telewizyjnym teatrze w Waszyngtonie ,przy czym czystość obrazu nie pozostawiała prawie nic do życzenia.

Żeby uspokoić zresztą zupełnie zarządy klubowe, BBC jest zdecydowana na razie transmitować tylko połowę meczu i proponuje zawarcie tymczasowej miesięcznej umowy.

TELEWIZJA OPŁACI SIĘ

W RAZIE powodzenia transmisji zawarty zostanie stały kontrakt, i BBC będzie niewątpliwie płaciła pewne kwoty klubom za prawo nadawania, co obiecuje sobie odbić ze zwiększonej liczby abonentów, których przyciągnie niewątpliwie nową atrakcją.

W r. 1948 planuje się założenie stacji w Birmingham, a w latach 1948-1950 w najgęściej zaludnionych obszarach Anglii Północnej, gdzie dosłownie każdy mieszkaniec od 6-tego do 80 dziesiątego roku życia jest entuzjastą footballu.

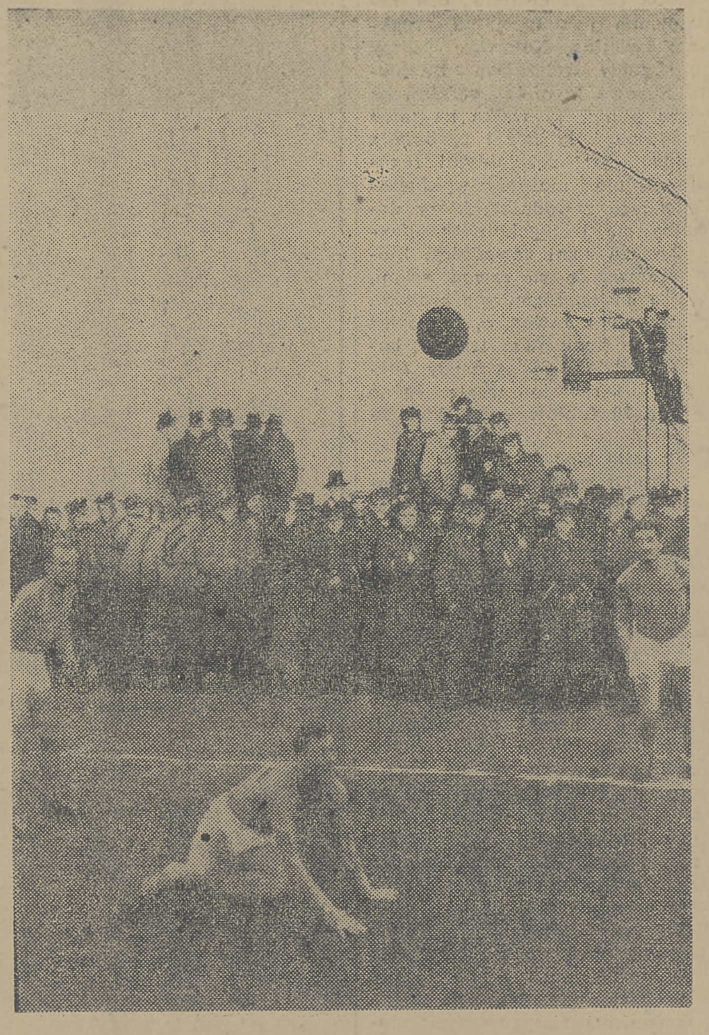
FA liczy się z tym, że gdy telewizja będzie docierała do wielkich miast angielskich, to kwoty płacone przez BBC klubom znacznie przewyższą dochód, jaki przyniosłaby frekwencja odpowiedniej ilości widzów, płacących bilety wstępu.

Na razie pertraktacje toczą się, ale kluby niewątpliwie dadzą się przekonać i wówczas nieliczni narazie szczęśliwcy będą wygodnie w zaciszu domowym przeżywać emocje footballowe.

EKSPERYMENT angielski będzie miał wielkie znaczenie dla młodej telewizji na Kontynencie. Pocieszmy się więc, że i my będziemy w przyszłości w równie szczęśliwej sytuacji.



Siatkarze Dynamo Moskwa — mistrz ZSRR na rok 1947.



Fragment z meczu siatkówki AZS Łódź — Dynamo Moskwa.

KL. A ŚLĄSKA

KATOWICE. Nadchodząca niedziela 2 listopada przyniesie zwolennikom piłki nożnej na Śląsku, dalszych 15 meczy o mistrzostwo kl. A. Śl. OZPN.

Szopienice: Hutniczy KS — Lechia Mysłowice.

Katowice: WMKS Katowice — Naprzód Janów.

Żywiec: Koszarawa — Walcownia Dziedzice.

Ligota: Ligocianka — Piast Pawłów.

Knurów: Concordia — Pogoń Katowice.

Kęty: Hejnał — Zabłocie Żywiec

Katowice: Baildon — RKS Batory Chorzów.

Siemianowice: Siemianowiczanka — Wyzwolenie Michałkowice.

Katowice: Kopalnia Katowice — Kop. Dębieńsko Czerwionka.

Katowice: ZZK Katowice — Kop Eminencja Katowice.

Radzionków: Ruch — Huta Pokój Nowy Bytom.

Chorzów: RKS Azoty — Wawel Nowa Wieś.

Lipiny: Naprzód Lipiny — Polonia Piekary.

Orzegów: RKS 27 Orzegów — Czarni Chropaczów.

Tarnowskie Góry: Śląsk Tarnowskie Góry — Śląsk Świętochłowice.

CZECHY-MORAWY 11:2 (4:0 5:0, 2:2)

Mor. Ostrawa. (tel. wł.) Z okazji otwarcia nowego sztucznego lodowiska w Morawskiej Ostrawie odbyło się pierwsze w tym sezonie spotkanie hokejowe pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami Czech i Moraw.

Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny Czech dla której bramki zdobyli w pierwszej tercji Stibor, Zabrodski, Buckna, Stibor w II tercji Pokorny, Zabrodski, Stibor i Roziniak w III tercji bramki zdobyli dla Moraw Bezdek i Koniczek zaś dla Czech Zabrodski i Buckna.

Spotkanie oglądało 10 000 widzów.



Piłkarze polscy na lotnisku w Bukareszcie

CZY AKS PRZEJDZIE WARTĘ?

PIŁKARZE NA FINISZU TEGOROCZNYCH MISTRZOSTW

KATOWICE. Po długiej przerwie spowodowanej międzypaństwowymi meczami naszej narodowej jedenastki w nadchodzącą niedzielę gros zainteresowań miłośników piłki nożnej skupi się znów na boiskach krajowych.

W nadchodzącą niedzielę bowiem odbędą się **dalsze spotkania z serii finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski i o awans do ekstraklasy.**

Największe zainteresowanie wzbudza naturalnie mecz o mistrzostwo Polski w Poznaniu, gdzie miejscowa Warta zmierzy się z AKS-em.

Warta po sensacyjnym zwycięstwie nad Wisłą w Krakowie stała się z miejsca największym faworytem na zajęcie pierwszego miejsca i zdobycie tytułu mistrza Polski.

Rozgrywki piłkarskie przynoszą jednak niemal co niedzielę tyle niespodzianek, że nawet ten cenny sukces Warty nie przesądza sprawy. Pierwsze jaskółki nie robią wiosny powiada przysłowie, jedno zwycięstwo nie robi mistrza.

Dopiero właśnie po niedzielnym meczu będziemy mogli stwierdzić, czy Warta jest istotnie najlepszym i najrówniejszym zespołem pośród trzech finalistów.

AKS Chorzów wykazywał wprawdzie ostatnio formę bardzo słabą i nie wróżylibyśmy mistrzowi Śląska wielkich sukcesów w tych rozgrywkach, gdyby nie fakt że AKS w decydujących momentach potrafi osiągnąć pełnię formy i sprawić niespodziankę zespołom nawet o wiele silniejszym od siebie.

W roku ub. w identycznych niemal warunkach gdy obydwie drużyny także walczyły o tytuł mistrzowski. AKS-owi udało się zagarnąć trzy pkt. w spotkaniach z Wartą. Chorzowiacy na własnym boisku wygrali 6:1 deklasując wprost późniejszego wicemistrza Polski. W Poznaniu wynik był remisowy 2:2.

Jak będzie w rb?

Teoretycznie Warta ma większe szanse. **Na własnym boisku o wiele łatwiej jest zdobyć punkty, niż na wyjazdach.**

Moment niespodzianki nie jest jednak wykluczony. Zwycięstwo AKS-u wpłynęłoby na zwiększenie atrakcyjności kończącego się sezonu.

NIE mniej ciekawie zapowiada się pojedynek warszawski między Legią a Tarnovią w stolicy o awans do ekstraklasy.

Legia w pierwszych meczach finałowych walczyła dość nieszczęśliwie. — Pierwszy mecz w Tarnowie zakończył się porażką warszawian 2:5. Tym razem wojskowi na własnym boisku będą się chcieli zrehabilitować i wyrównać bilans z Tarnovią.

Mistrz okr. krakowskiego był prawdziwą rewelacją rozgrywek i sam sprawił największą rewelację, przegrywając z najsłabszym z czwórki finalistów Widzewem. Jeśliby forma Tarnovii uległa dalszej obniżce to szanse jej na awans do ekstraklasy mógłby znacznie zmaleć.

Jeśli Legia chce zdobyć miejsce w ekstraklasie, to spotkanie niedzielne musi wygrać. Porażka przekreśliłaby niemal kompletnie jej szanse na znalezienie się między dwunastką najlepszych zespołów piłkarskich w Polsce.

W WIELKICH HAJDUKACH leader tabeli Ruch grać będzie z Widzewem.

W Łodzi 5-ciokrotny mistrz Polski rozgromił swojego niedzielnego przeciwnika 11:1 i aczkolwiek Ślązacy nie znajdują się już obecnie w swojej najlepszej formie, to jednak przekonani jesteśmy że i tym razem drużyna z Hajduk odniesie zwycięstwo.

CHEŁMEK NOWYM LEADEREM KRAKOWSKIEJ KL. A

KRAKÓW. Od niedzieli mamy nowego leadera A klasy. Po Groblach i Zwierzynieckim, obecnie Chełmek objął prowadzenie, mając lepszy od Zwierzynieckiego stosunek bramek.

Dziewiąta kolejka mistrzostw obfitowała w wiele niespodzianek, które spowodowały gruntowne przetasowanie tabeli.

Największą sensacją lokalną był bezbramkowy wynik Zwierzynieckiego z Koroną. Efekt tego był taki, że Zwierzyniecki stracił tytuł leadera, a Korona pozostała na poprzednim zajmowanym 9 miejscu w tabeli. Dotychczasowy wiceleader Chełmek odniósł skromniutkie wprawdzie i bardzo szczęśliwe zwycięstwo nad ostatnim w tabeli Prokocimem 1:0 (0:0), wystarczające jednak do zajęcia pierwszego miejsca i objęcia prowadzenia. Na meczu tym środkowy pomocnik Chełmka Gach spowodował kontuzję u dwóch napastników Prokocimia.

Do dalszych niespodzianek należało zwycięstwo Grobli nad Szczakowianką 2:1 (0:1), która w konsekwencji przyniosła Groblom wybitną poprawę lokaty w tabeli.

Podgórze odniosło drugie zwycięstwo w mistrzostwach zwyciężając zeszłorocznego finalistę Wieczystą 2:1 (0:0). Wieczystą prześladuje wyraźny pech w tym roku. Na zawodach tych doszło do bójki pomiędzy pijanymi kibicami Podgórza, co zresztą zdarza się nie po raz pierwszy, o ile chodzi o ten klub. Przypuszczalnie KOZPN zechce się bliżej zainteresować ostatnio coraz częściej zdarzającymi się bójkami i awanturami na boiskach krakowskiej A klasy i energicznie wystąpi do walki z objawami zdziczenia i chamstwa.

W pozostałych spotkaniach: Dąbski zremisował niespodziewanie z Mościcami 1:1 (0:1), a Fablok pokonał Łagiewiankę 2:0 (2:0).

Była to pierwsza niedziela mistrzostw, której wszystkie spotkania odbyły się w Krakowie.

Jesienne rozgrywki A klasy dobiegają końca. W niedzielę, 9 listopada odbędą się ostatnie spotkania i w dniu tym dowiemy się, kto będzie jesiennym mistrzem Krakowskiego OZPN-u.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela przybrała wygląd następujący:

1) Chełmek	9	14	12: 5
2) Zwierzyniecki	9	14	20: 9
3) Fablok	9	12	17:11
4) Groble	8	10	13: 8
5) Dąbski	8	10	16:11
6) Szczakowianka	9	10	22:19
7) Mościce	9	8	17:16
8) Łagiewianka	9	7	15:21
9) Korona	9	7	11:19
10) Podgórze	9	6	10:14
11) Wieczysta	8	5	16:17
12) Prokocim	8	1	9:28

KTO Z KIM W ZAGŁĘBIU

Sosnowiec. W nadchodzącą niedzielę 2 listopada na terenie Zagłębia odbędzie się dalszych 5 meczy o mistrzostwo klasy A:

W Będzinie na stadionie Sarmacji RKU Sosnowiec — Cyklon Wojkowice Komorne.

W Będzinie: Sarmacja Będzin — RCKS Czeladź.

W Będzinie: Zagłębianka Będzin — Czarni Sosnowiec.

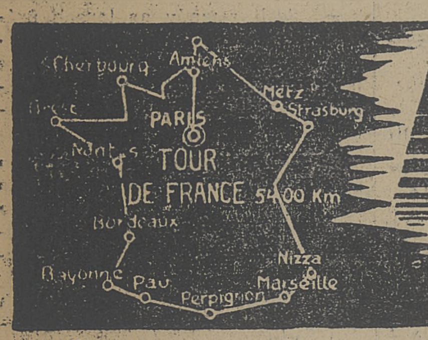
W Dąbrowie: RKS Zagłębie Dąbrowa Górnicza — Płomień Milowice.

W Niemcach: Zew Niemce — RKS Będzin.

MECZ BOKSERSKI ŁKS — GROCHÓW ODWOŁANY

Łódź (tel. wł.) Projektowany mecz bokserski Grochów — ŁKS, w ramach którego miało dojść do spotkania Kolczyński — Pisarski, został telegraficznie odwołany przez drużynę warszawską. Jako nowy termin spotkania wysunął Grochów dzień 9 listopada br.

Grochów motywuje przesunięcie terminu kontuzją Kolczyńskiego, w niedzielnym spotkaniu z Tyką w ramach meczu Warszawa — Śląsk.



GIGANCI SZOSY

— Nie wiesz, dlaczego nas tak obstawili? Co znaczy ta eskorta policyjna? — pytał Chevillard Tampiera.

— Skąd mogę wiedzieć? Pewnie jakaś nowa granda gotowała się na drodze. Tampier wzruszył ramionami. — To nie jest Tour de France! To jakaś afera w stylu Panamy!

— A może — żartował Blanc — opiekują się nami tak troskliwie, Zważ! Ze stu sześćdziesięciu zostało nas dzisiaj trzydziestu ośmiu. Czyż tym, którzy przeżyli dotychczas „Tour" nie należy się honorowa eskorta?

Rozmowa rwała się. Niezwykłe wydarzenia ostatnich godzin, dramatyczne oświadczenie Ballu na ostatnim punkcie kontrolnym, świadomość, że każdy odcinek szosy może przynieść jakąś niespodziankę i to prawie na samym końcu biegu wzmagały napięcie.

Chevillard starał się nie myśleć o niczym. Wiedział, że musi za wszelką cenę utrzymać siedem minut przewagi nad Vorbistem. Pocieszało go trochę, że może liczyć na czwórkę kolegów, którzy idealnie wprost obstawiali go, chroniąc przed ewentualnym niebezpieczeństwem.

Majotte i Grimpart pilnowali Vorbista, obserwując każdy jego manewr. Co kilka kilometrów jeden z nich inicjował sztuczne ucieczki, a Belg w śmiertelnej obawie, że zostanie sam z tyłu musiał jechać na złamanie karku i wyczerpywał się coraz bardziej. Gdy zaś w momencie, gdy Chevillardowi pękła guma zainicjował wypad, czwórka Brillanta podjęła z nim walkę i po czterech kilometrach Belg dał za wygraną. — Wszyscy przeciw mnie — myślał z rozpaczą. — Oto do czego doprowadziła taktyka Rissina! Cały jego gniew zwrócił się przeciw niewidzialnemu menażerowi. Wprawdzie Rissin mówił mu przed startem, by niczego nie bał się i ironicznie dorzucił, że nowa taktyka zgotuje przeciwnikom „prawdziwy Sedan", ale Vorbist już nie bardzo wierzył. Niepokoił go również stary Laboureur, który jechał doskonale, starając się zmniejszyć piętnaście minut różnicy, dzielącej go od Belga.

Atmosfera dusznej nocy przygnębiała wszystkich. Gdyby nie bliskość Paryża, niejeden nerwowo nie wytrzymałby [illegible] etapu, zwłaszcza, że to tajemnicze „coś" nie nadchodziło.

Gdy minęli Sedan, i skręcili na północny zachód, było już po pierwszej. Z dala na horyzoncie widniały jakieś wielkie światła.

— To chyba reflektory! — zauważył Blanc. Nie mylił się. Za parę minut dojechali do stanowisk dwóch reflektorów, które długimi smugami oświetlały spadającą w tym miejscu w dół szosę. Kręciło się koło nich kilku żołnierzy i policjantów. Duże, czarne auto policyjne parkowało z boku. Chevillard i Tampier, jadący stale w czołówce, pierwsi spostrzegli Ravenella i Mainguy, rozmawiających z komisarzem.

Tampier zwolnił nieco, przejeżdżając obok grupy: — Co się z panem działo panie Mainguy, nie widzieliśmy pana od wczoraj. Myślałem, że już się pan wycofał z wyścigu?

— Ależ nie! — śmiał się malarz. — Byłem tylko bardzo zajęty. Prostowałem drogi Tour de France — dodał tajemniczo. — Grunt, że teraz możecie jechać śmiało naprzód bez żadnych niespodzianek!

— Jesteśmy panu wdzięczni, ale...

— Resztę dowiecie się z reportażu Ravenella. Nie mogę niczego więcej powiedzieć!

Czołówka przejechała obok gęsto rozstawionych posterunków. Reflektory wyraźnie ukazywały drogę aż do srebrzącej się w świetle wody Kanału. Szosa zakręcała na kilkadziesiąt metrów przed mostem. Wjechali w rodzaj wąwozu. Cienie drzew i krzewów kładły się na nierówny bruk szosy. — Idealne miejsce na zasadzkę — wpadło ni stąd ni z owąd Laboureurowi. Wąwóz skojarzył mu się z „gardzielą śmierci" w Apeninach, przez którą jechał przed laty w „Giro d'Italia". Przeszedł go dreszcz...

— — — — — — — — —

W dziesięć minut po przejeździe czołówki Jouvet w towarzystwie Ravenella i Mainguy objaśniał przybyłego właśnie Ballu: — Gangsterzy planowali zamach na odcinku drogi, bezpośrednio przed kanałem... Mieli przypuszczalnie zamiar przerzucenia przez szosę na wysokości koła roweru silnych linek stalowych... Wyobrażacie sobie panowie [illegible] efekt takiego tricku: Zawodnik jadący z góry, zostałby po prostu wyrzucony jak z procy głową w dół na bruk, a rower uległby zniszczeniu. W czasie oględzin mostu zauważyliśmy ponadto, że kilka desek oznaczono czerwonymi kreskami. Zapewne chcieli je przepiłować. „Odwaga p. Mainguy, komisarz skłonił się malarzowi, unicestwiła śmiertelną może nawet pułapkę".

Świt zastał czołówkę w okolicy Cambrai. Pierwsze promienie słońca poprawiły ogólny nastrój. Zaczęto znowu żartować. Zawodnicy uśmiechali się do stojących przy szosie widzów, którzy mimo wczesnej pory wylegli, by podziwiać korowód. Pojawiły się pierwsze auta z Lille. Samochody rzucały barwne pęki reklam na szosę.

Za Cambrai Tampier rzucił hasło: **„Podciągamy „Małego!" Do Dunkierki już niedaleko, musi zdobyć jeszcze ze trzy minuty nad Vorbistem".**

Na gwizd Tampiera Blanc i Majotte wyszli naprzód. Chevillard trzymał się tuż za nimi, dostosowując się łatwo do zwiększanego przez swych przewodników tempa. Na Vorbista podziałało to, jak uderzenie batem. Pochylił się nad kierownicą, zdecydowany podjąć walkę. Laboureur, widząc w pojedynku obu rywali wielką szansę poprawienia swej lokaty, dołączył się do prowadzącej trójki. Wyścig, przypominający tempem i zaciętością finisz, trwał już dobre kilka minut.

Chevillard trzymał się pewnie na czele, ale Vorbist nie dawał za wygraną, zwłaszczą, że przyszedł mu w pomoc Mirrales, również z Rivy, wysłany na odsiecz przez Rissina. Hiszpan miał osłaniać Belga przed Laboureurem.

Jazda stawała się coraz trudniejsza, gdyż na szosie przybywało samochodów i motocykli. Laboureura denerwowała zwłaszcza półciężarówka, z której co chwila wyrzucano plik ulotek. „Mieli też sobie wybrać miejsce i czas na reklamę!" — wściekał się w duchu. Postanowił minąć przeklętą ciężarówkę, zwłaszcza, że spadające na szosę ulotki stanowiły wielką atrakcję dla dzieci, które wbiegały na drogę, pętając się wśród jadących.

Laboureur zerwał się do spurtu. Wie, że tuż za nim jest Mirrales. Mija samochód, już zrównał się z szoferką, z której nagle wylatuje pęk ulotek. Kilka z nich uderza wprost w twarz Laboureura, oślepiając go na sekundę. Kolarz mimowolnie skręca i w tej samej sekundzie Mirrales, jadący z tyłu wali się na niego. Pchnięty z całej siły Laboureur ląduje z maszyną na drzewie. Czuje przeraźliwy ból w nodze i ramieniu. Gdy po chwili otwiera oczy, wzrok jego zatrzymuje się na pokiereszowanym rowerze. Obok siedzi Mirrales. Ale uwagę weterana przykuwa do siebie czerwona ulotka z napisem: „Rowery marki „Stella", na których jedzie Laboureur zdały egzamin — są najlepsze!"

Z ust Laboureura wyrywa się przekleństwo: „Samochód mojej fabryki, „Stelli" tak mnie urządził!" Żegnaj drugie miejsce — uprzytamnia sobie jeszcze. I nagle zaczyna się histerycznie śmiać...

Dokończenie nastąpi

Red.: Komitet.
Wyd. Literatura Polska. Katowice, ul. Sobieskiego 11, pok. 24, 25, tel.: 33403, 33404.
R 31318